



WIZYTACJA KANONICZNA KS. BP. ANDRZEJA JEŻA

3-4.10.2020 R.

ROZSTRZYGNIECIE WAKACYJNEGO KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „KSIĘGA PRZYRODY DROGĄ DO BOGA”



1



2



3



4

Organizator ks. Marcin Minorczyk i Grupa bł. Karoliny składają serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom konkursu za nadesłanie ciekawych prac. Gratulujemy umiejętności obserwacji otaczającego świata i dostrzegania piękna dzieł Bożych. Jury miało niełatwe zadanie, ale ostatecznie postanowiło przyznać:

- I miejsce pracy Nataszy Kuropatwińskiej pt. „Malownicze jezioro” (fot.1)
- II miejsce: „Wszystkie stworzenia chwałą Boga” autorstwa Macieja Barana (fot.2)
- III miejsce pracy „Wodospady w Krka” Adriana Zdebskiego (fot.3)
- Jury wyróżniło zdjęcie Pauliny Czyż „Mewa w Sopocie” (fot.4)

Zauważone zostały ponadto prace: Anieli Pabian „Ostatni orzeszek tej jesieni” (fot.5), Kamili Warkocz „Łapie chmurki” oraz „Drzewo życia” Kacpra Barana (fot.6) i „Alpy latem” Martyny Augustyn.

O miejscu i terminie wręczenia nagród za I, II i III miejsce powiadomimy laureatów pocztą e-mailową.

Galeria nagrodzonych i pozostałych najładniejszych prac wraz z opisem zostanie dodatkowo zamieszczona na parafialnej stronie internetowej pod adresem: <https://milosierdzie.brzesko.net.pl/blog>.



5



6

Coś, na co długo się czeka, bardziej cieszy. Nasza parafialna rodzina czekała na spotkanie z ks. Biskupem ordynariuszem Andrzejem Jeżem ponad pół roku dłużej, niż było to planowane. Czas pandemii sprawił, że wizytacja kanoniczna odwlekła się o niemal siedem miesięcy. Tym większa była nasza radość, że wizyta doszła do skutku. Że młodzież przyjęła po tak długim oczekiwaniu sakrament bierzmowania. No i spotkania z Księdzem Biskupem, które ukazały Jego troskę o wspólnotę parafialną i były okazją do przemyśleń na temat kondycji wiary, w jakiej obecnie jesteśmy.

Ks. Biskup, nawiązując do niedzielnej ewangelii, porównał parafię do winnicy – wspaniałego ogrodu, gdzie rosną różne rośliny tworzące razem piękną harmonię. Ta harmonia – mówił – tworzona jest na trzech poziomach: świata, parafii i własnej osoby. Każdy z nas jest powołany, aby w sposób właściwy do swego powołania, na tych trzech poziomach troszczyć się o winnicę. „Ważne są programy, inicjatywy, materiały, ale to nie wszystko. Potrzeba świadectwa wiary ludzi, rozkochanych w Bogu.”

To właśnie wierni są podstawową wartością naszej parafii. Inicjują wiele rozmaitych form aktywności. Ponad 20 różnych grup: modlitewnych, muzycznych, teatralnych i innych, tworzy bogate życie naszej wspólnoty. Należą do nich m.in.: Rada Duszpasterska z Parafialnym Zespołem Synodalnym, Dziewczęca Służba Maryjna, Parafialny Klub Seniora, Rycerstwo Niepokalanej, Ruch Światło-Życie, Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, Odnowa w Duchu Świętym, Akcja Katolicka, Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa, Róże Żywego Różańca i Dom Zmartwychwstania Galilea, Odnowa w Duchu Świętym, Straż Honorowa NSPJ, czy Kręgi Rodzin Domowego Kościoła.

W duszpasterstwo włączają się też działające przy parafii schola dziecięca Ziarenka Nadziei, Chór Gaudium, grupa młodzieżowa, której patronuje bł. Karolina, młodzieżowa Grupa Teatralna GT oraz grupa teatralna dorosłych GRUPA 25+, Schola Brzeskich Wieczorów Uwielbienia, animatorzy „Młodzi na progu”, Poradnia Rodzina, która koordynuje duszpasterstwo małżeństw.

Niedaleko kościoła działa również Publiczne Przedszkole z oddziałami Integracyjnymi im. św. S. Faustyny prowadzone przez siostry Służebniczki Starowiejskie. Te wszystkie wydarzenia przybliża wiernym dwumiesięcznik „Miłosierdzie.brzesko.net.pl” nawiązujący tytułem do adresu strony internetowej.

Dzięki wielu formom życia parafialnego, przez wspólne podejmowane działań budujemy Kościół jako Wspólnotę Wspólnot. O tym ważnym zadaniu duszpasterskim

przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego „przez wymianę z innymi, wzajemną służbę i dialog z braćmi człowiek rozwija swoje możliwości; w ten sposób odpowiada na swoje powołanie”. Wiemy przecież, że każdy wierzący jest częścią całości i powinien wносить swój wkład w budowanie Kościoła. Każdy z nas posiada dary, którymi może służyć Kościołowi. Apostoł Paweł nazywa je „charyzmatami”, „posługami”, „działaniami”.

W czasie wizytacji kanonicznej zaprezentowaliśmy bogactwo naszego parafialnego życia. Cieszymy się zaangażowaniem i aktywnością tak wielu wiernych. Jednak, jak obserwujemy od kilku lat, systematycznie ubywa młodych ludzi w kościele. Zwłaszcza teraz po okresie epidemiologicznych ograniczeń trwających w kościołach od marca do wakacji, wielu ludzi w ogóle nie wróciło do kościoła. Wielu od marca nie uczestniczy we mszy świętej. Niestety to pokazuje słabość – nas wierzących, ale też słabość duszpasterstwa, bo mimo różnych działań

nie potrafiliśmy zbudować w sercach tych młodych pragnienia Eucharystii. Tęsknoty za Eucharystią. Trzeba na nowo przyjrzeć się sobie, swojej rodzinie, a my kapłani - katechezie szkolnej, bo jak się okazuje, te rozmaite formy parafialnego życia nie wystarczają, aby sprostać wielkiej próbie wiary, jaką niosą obecne czasy.

I tak sobie myślę – w kontekście zbliżającej się Uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, że „coś musi umrzeć, aby coś się odrodziło”. Że być może pewne formy duszpasterstwa już się przeżyły i dlatego trzeba poszukać nowych, poszukać sposobu dotarcia do tych „letnich katolików”, aby później przez nich poszukać także tych, którzy są całkiem na obrzeżach życia wiary. Ks. Biskup wskazał na miłość. Mówił: „Jeśli nie ma w nas miłości do Chrystusa, to jakieś drobiazgi (...) sprawią, że będziemy się wycofywać.”

Wierzmy, że Duch Święty nas prowadzi, a Miłosierdzie Boże nigdy nie zawiedzie, dlatego jesteśmy otwarci na nowe wyzwania, modlimy się, szukamy ratunku i wsparcia w Miłosierdziu Bożym. Codziennie zawieramy siebie, naszą parafię, diecezję i świat Bożemu Miłosierdziu słowami św. Jana Pawła II, które są umieszczone na marmurowej tablicy we wnętrzu naszej świątyni.

Ufamy, że to spotkanie z Pasterzem Diecezji zwłaszcza w tych trudnych dla naszej Ojczyzny chwilach, umocni nas w wierze a nasza parafia, jako wspólnota wspólnot będzie jeszcze bardziej czytelnym świadectwem działania Miłosiernego Boga. Módlmy się też o światło Ducha Świętego i Jego moc, o silną wiarę, radość, pokój, aby w naszej parafii „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.”

Wasz Ksiądz Proboszcz





O EUCHARYSTII

Cytat z „Dzienniczka” nr 91

Jezu mój, Ty sam wiesz, ile cierpię prześladowań, a tylko dlatego, że jestem Ci wierna i że silnie stoję przy żądaniach Twoich. Tyś siłą moją, wspieraj mnie, abym zawsze wiernie spełniła wszystko, co żądasz ode mnie. Ja sama z siebie nic nie mogę, ale jeżeli Ty mnie wspierasz, niczym mi są wszystkie trudności. O Panie, widzę dobrze, że życie moje od pierwszej chwili, kiedy dusza moja otrzymała zdolność poznania Ciebie, jest ustawiczną walką, i to coraz zaciętszą. Każdego poranku w czasie rozmyślania gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia święta jest mi zapewnieniem, że zwyciężę, i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie mam Komunii świętej. **Ten Chleb mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żąda Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale Tego, który mieszka we mnie - [taka] jest Eucharystia.**

Jezu mój, jak wielkie są niezrozumienia; nieraz gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którąś mi wskazał.

Cytat z „Dzienniczka” nr 160

+ W dniu krucjaty 91, którym jest dzień piąty miesiąca, przypadło to w pierwszy piątek. Dziś jest

mój dzień, abym trzymała straż przed Panem Jezusem. W dniu tym moim należy do mnie wynagradzać Panu za wszystkie zniewagi i nieuszanowania, modlić się, aby w dniu tym nie popełniło się żadne świętokradztwo. Duch mój w dniu tym był rozpalony szczególną miłością ku Eucharystii. Zdawało mi się, że jestem przemieniona w żar. Kiedy się zbliżyłam do Komunii świętej, kapłan, który mi podawał Pana Jezusa, druga Hostia uczepliła się rękawa i nie wiedziałam, którą przyjąć. Kiedy się tak chwilę namyślałam, kapłan ten, zniecierpliwiony, dał ruch ręką, abym przyjęła. Kiedy przyjęłam tę Hostię, którą mi podał, druga upadła mi na ręce. Ksiądz poszedł od końca balustrady komunikować, a ja trzymałam Pana Jezusa na rękach przez cały ten czas. Kiedy się kapłan zbliżył powtórnie, podałam mu Hostię, aby zabrał do kielicha, bo w pierwszej chwili, kiedy przyjęłam Pana Jezusa, to przecież nie mogłam mówić, że drugi upadł - dopiero, jak spożyłam. Jednak kiedy miałam Hostię (76) w ręku, odczułam taką moc miłości, że przez dzień cały nie mogłam nic ani jeść, ani wrócić do przytomności. - Z Hostii usłyszałam te słowa: **Pragnąłem spocząć na rękach twoich, nie tylko w sercu twoim.** I nagle w tym momencie ujrzałam małego Jezusa. Ale kiedy zbliżył się kapłan - widziałam z powrotem Hostię.

5 października - wspomnienie liturgiczne św. Faustyny Dziewicy. W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, we wszystkich klasztorach Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia a także w naszej parafii jako tzw. „mały odpust” obchodzona jest uroczystość św. Siostry Faustyny Kowalskiej.

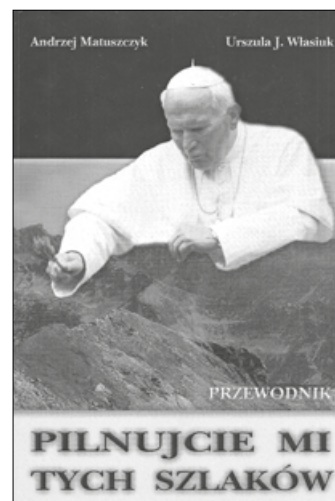
HISTORIA I KULTURA

Wspólne wędrowanie. „Pilnujcie mi tych szlaków”

Był chłodny październikowy poranek 1980 roku. Mała stacja kolejowa Szklarska Poręba Górna. Przyjechał pociąg z Wrocławia, a z niego wysiadło kilka osób. Wśród wysiadających była studentka Uniwersytetu Wrocławskiego Ania. Ja Janusz - student Politechniki Wrocławskiej, czekałem na grupę uczestników rajdu po Górach Izerskich. To były początki naszego wspólnego wędrowania. Ślub wzięliśmy w lutym 1982 roku. Po ślubie sporadycznie chodziliśmy po górach i dopiero w październiku 2000 roku zaczęliśmy od nowa górskie wyprawy. Tym razem jednak mobilizowało nas zbieranie punktów na odznaki GOT (górska odznaka turystyczna). Natomiast w 2002 roku zdobyliśmy pierwsze trzy odznaki „Korony Beskidów Polskich” (wędrował z nami syn Jacek). Za propagowanie turystyki rodzinnej otrzymaliśmy

nagrodę – przewodnik po Beskidach. Tak nas to zmotywowało, że poszliśmy za ciosem i do zdobytych już 10-ciu szczytów w Beskidach dołożyliśmy pozostałe 18 szczytów – zaliczając Koronę Gór Polskich.

Po wejściu na wszystkie najwyższe szczyty w każdym paśmie górskim w Polsce nastał czas na wędrowanie najpierw Głównym Szlakiem Beskidzkim





Główny Szlak Beskidzki

(od Wołosatego w Bieszczadach do Ustronia w Beskidzie Śląskim), a następnie Głównym Szlakiem Sudeckim (od Świeradowa - Zdroju w Górach Izerskich do Paczkowa w Górach Opawskich). Potem przyszła kolej na Główny Szlak Beskidu Wyspowego, Małopolski Szlak Papieski, Główny Szlak Świętokrzyski i Koronę Beskidu Niskiego. To wszystko mamy już zdobyte, ale na szczęście zarówno Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej jak i poszczególne oddziały PTTK wymyślają nowe trasy do przejścia w górach.

Wszystkie zdobyte przez nas dotychczas odznaki dały nam dużo satysfakcji, ale my chcielibyśmy szczególnie zarekomendować zdobywanie „odznak papieskich”. Dla turystów, którzy sporadycznie chodzą po górach polecilibyśmy **Pamiątkową Odznakę Turystyczną z okazji 100. rocznicy urodzin Karola Wojtyły**.

Odznakę można zdobywać od 1 stycznia 2020 roku do 31 grudnia 2020 roku. Jest ona jednostopniowa. Może ją zdobyć każdy turysta, który dotrze do jednego ze schronisk górskich wymienionych poniżej:

- Schronisko Górskie PTTK na Leskowcu im. Czesława Panczakiewicza (Beskid Mały)
- Schronisko Górskie PTTK na Markowych Szczawinach im. Hugona Zapałowicza (Beskid Żywiecki)
- Schronisko Górskie PTTK na Hali Krupowej im. Kazimierza Sosnowskiego (Beskid Żywiecki)



Kalwaria Zebrzydowska



Groń Jana Pawła II

- Schronisko Górskie PTTK na Turbaczu im. Władysława Orkana (Gorce)

- Schronisko Górskie PTTK na Prehybie im. Kazimierza Sosnowskiego (Beskid Sądecki)

- Schronisko górskie PTTK na Polanie Chochołowskiej im. Jana Pawła II (Tatry)

Dla turystów bardziej wytrwałych zaproponowalibyśmy wędrowanie po **Małopolskim Szlaku Papieskim im. św. Jana Pawła II** i zdobywanie odznak na tym szlaku. Małopolski Szlak Papieski to tak właściwie 11 różnych odcinków – trasa główna i 10 wariantów. Trasa główna liczy 231 km i wiedzie przez Beskid Makowski, Beskid Mały, Beskid Żywiecki, Pasma Podhalańskie, Gorce i Beskid Sądecki. Prowadzi ona z Kalwarii Zebrzydowskiej do Starego Sącza. Za przejście trasy głównej można otrzymać odznakę papieską białą-żółtą.

10 wariantów Małopolskiego Szlaku Papieskiego ma łącznie 394 km. Są to odcinki o długościach od 9,6 km do 91,2 km. Za przejście dwóch wariantów można zdobyć odznakę brązową, za przejście kolejnych trzech wariantów można otrzymać odznakę srebrną, a za przejście kolejnych czterech wariantów odznakę złotą. Zdobywanie kolejnych odznak jest satysfakcjonujące, ale należy mieć także na uwadze to, że chodząc po tych szlakach podążamy tymi samymi drogami, którymi już kiedyś chodził święty Jan Paweł



Magura Wątkowska

II. Poza tym wędrując tymi szlakami co chwila możemy natknąć się na ślady po naszym papieżu. Raz będzie to tablica pamiątkowa, innym razem pomnik lub popiersie. Polecamy w tym miejscu przewodnik Andrzeja Matuszczyka i Urszuli Własiuk „Pilnujcie mi tych szlaków”.



Dla osób chcących zacząć wędrowanie po „szlakach papieskich” zaproponowalibyśmy na początek przejście Drózek Kalwaryjskich. Właśnie w ten sposób zaczynamy każdego roku sezon wędrówek górskich. Ruszamy z placu przy kaplicy św. Rafała i Drózkami Maryjnymi idąc od kaplicy do kaplicy odmawiamy wszystkie cztery tajemnice różańca. Tak dochodzimy do Domu Kajfasza. Idąc dalej dochodzimy do Ratusza Piłata i stąd idąc do Kościoła Ukrzyżowania odmawiamy Drogę Krzyżową. Pozostaje już tylko zejście do Bazyliki Matki Bożej Anielskiej.

Wędrowanie po górach można porównać do codziennego życia. Szlaki turystyczne bywają niekiedy proste, bez utrudnień, przeszkód a podejście na szczyt góry jest łagodne. Wędrowce sprzyja pogoda: świeci słońce, nie jest za zimno ani za gorąco, wieje delikatny wietrzyk. Trasa nie jest zbyt długa, a widoki przepiękne. Ale bywa również i tak, że szlak jest trudny: strome podejścia, wyboista droga pełna kamieni czy błota oraz inne przeszkody na trasie (np. brak mostka na rzece). Także warunki atmosferyczne nie zawsze sprzyjają wędrowcom. Czasami pogoda jest zmienna i niespodziewanie mamy ulewę, burzę czy straszną wichurę.

W codziennym życiu jest podobnie – bywają dni spokojne i radosne, ale też nie brak tych chwil smutnych, trudnych i bolesnych. Wydaje się nam wtedy, że cały świat się nam za-



wali, że nie damy rady dalej iść.

W pokonywaniu trudności w codziennym życiu oraz tych w czasie pieszych wędrówek pomaga nam wiara w Boga oraz to, że potrafimy się wzajemnie wspierać. W październiku 2020 roku mija 40 lat naszego wspólnego wędrowania i jeśli zdrowie dopisze nadal będziemy „pilnować tych szlaków” jak prosił nasz papież – święty Jan Paweł II.

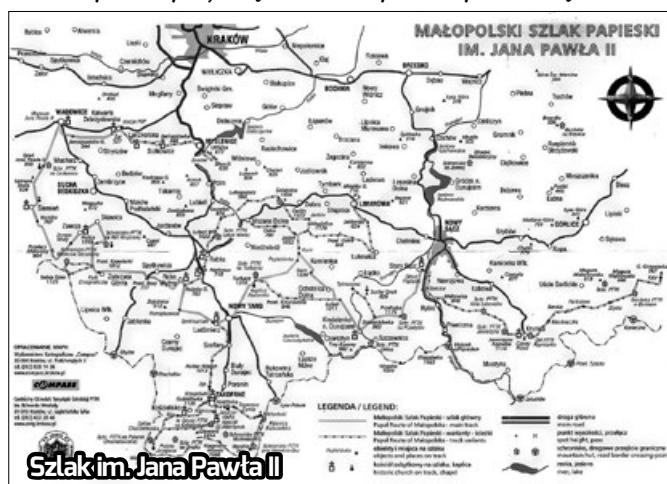
Tu, w góry, przyjeżdża się by stanąć przed pewną rzeczywistością geograficzną, która nas przewyższa i pobudza do zaakceptowania tej postawy, do pokonania samych siebie. I widać tych piechurów, turystów, którzy podążając za milczącym słowem, słowem majestatycznym, odwieczną wymową gór, idą i pokonują samych siebie, aby dotrzeć na szczyty ... Jan Paweł II – lato 1986 r.

Anna i Janusz Koczurowie

Przydatne strony internetowe:

www.cotg.n.pttk.pl – strona Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej
www.pttk.pl – strona Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

www.idmjp2.pl – strona Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II



Pani Janinka i Janek

11 kwietnia 2016 roku Dov Landau, jeden z ostatnich Żydów urodzonych w Brzesku, spotkał się z Janiną Kaczmarowską, bowiem okazało się, że znali się sprzed wojny, chociaż dzieli ich pewna różnica wieku. W czasie tego wzruszającego spotkania pani Janina opowiedziała o wydarzeniu, którego finał wydaje się wręcz nieprawdopodobny. A może nie...?

„Gdy zaczęła się wojna, mieszkaliśmy przy ulicy Głowackiego naprzeciw kościoła św. Jakuba. Kiedy na wiosnę 1941 roku Niemcy utworzyli w Brzesku getto, przeprowadziliśmy się do dwóch małych pokoi w budynku łaźni miejskiej. Jednak nie byliśmy tam długo, bo pomieszczenia te zajęto pod organizujący się w tym budynku szpital. W związku z tym zajęliśmy pomieszczenia na pierwszym piętrze kamienicy przy Rynku 21, w której do czasu przesiedlenia do getta mieszkał Dov Landau (ur. w 1928 roku) wraz z trzema braćmi i rodzicami.

Pamiętam, że przechodziło się długim korytarzem, potem szło się na piętro takimi zakręcanymi schodami, na prawo były dwa ustępy, na lewo wchodziło się do kuchni, a z tej kuchni do pokoi, jednego, drugiego i trzeciego, ale w trzecim to myśmy nie mieszkali, bo zajmował go adwokat wysiedlony ze Lwowa. Krótco mieszkał, gdyż ktoś doniósł, że należy do jakiejś organizacji i Niemcy go aresztowali, a potem gdzieś wywieźli.

Właściwie to tam nie mieszkaliśmy, tylko chodziliśmy spać. Tam nawet mebli nie było. Całe mieszkanie wypucowane. Ani pajęczyny, ani śmieci, podłogi wymyte. Do Landauów chodziłam spać z ojcem i siostrą; matka nie chciała. Gotowała nam obiady i spała w takim małym drewnianym domku, w którym później zamieszkała żydowska rodzina. Domek stał (stoi) obok tego dzisiejszego, murowanego, w którym mieszkam, a który wtedy był w budowie.

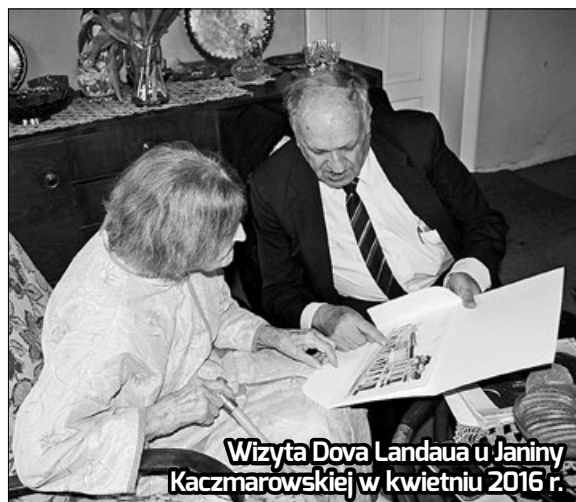
Na rogu Brzezowieckiej i Czarnowiejskiej stał dom

należący do Mingelgrünów. Do nich przyjechała rodzina Klingerów, może jacyś krewni. Bardzo kulturalni ludzie, nie wiem dokładnie skąd byli, ale gdzieś z Katowickiego, ze Śląska. Ponieważ u Mingelgrünów nie było miejsca, z prośbą do matki zwrócił się Mingelgrün z pytaniem, czyby tej przybyłej rodzinie nie wynajęła tego domku. Matka się zgodziła i oni tam zamieszkali. Córka 15 lat, chłopiec 8 lat, rodzice. Chłopiec miał na imię Janek.

Pani Janinko – tak Janek do mnie mówił i z tego domku wybiegał, tak łaknął kontaktu ze światem. I on mi podawał dużo wiadomości, które Żydzi między sobą wymieniali. Oni mieszkali w tym malutkim drewnianym domku do czasu zabrania do getta, stąd Janek znał nie tylko mnie, ale nas wszystkich. Klingerowie chcieli tu zostawić taki duży kosz wiklinowy. O tym opowiedziała mi matka, bo jak zabierali ich do getta, to mnie tutaj nie było, pracowałam wtedy na pocztce w Słotwinie, byłam w pracy, a ojciec był w magistracie. Do matki przyszła Klingerowa. - Pani Kaczmarowska, niech pani pozwoli - i pokazała w ganeczku tego domku duży, na całą szerokość ganeczka, kosz wiklinowy. - Pani wie, my nie możemy tego zabrać, bo mamy tak ciasne mieszkanie w getcie, że to się nie zmieści, a nie chcę, żeby coś uległo zniszczeniu. Tu jest parę serwisów obiadowych i śniadaniowych. Ja bym to zostawiła u pani, jeśli pani pozwoli, że to nie będzie przeszkadzać.

Pewnego razu poszłam do byłego mieszkania Landauów spać sama. Wszłam do tej kamienicy nie od frontu tylko od oficyny, od ulicy Długiej. Otwieram kluczem drzwi do kuchni, a Janek, synek Klingerów, wyskakuje z jednego ze znajdujących się na ganku ustępów.

Ośmioletni, może dziesięcioletni, chłopaczek. Piękne dziecko, czarne duże oczka, brunecik. Widać było, że to dziecko z wielkiego miasta. Ładnie ubrany, ubranko uszyte przez krawca, a nie takie standardowe, jakie moż-



Wizyta Dova Landaua u Janiny Kaczmarowskiej w kwietniu 2016 r.



W środkowej kamienicy mieszkali przed wojną Landauowie.



na było kupić w sklepie, z tego samego materiału kaszkiecik, na kołnierzu płaszczka i na mankietach rękawów aksamitne wyłogi. I ja się przestraszyłam, co u mnie robi Żyd? Jak Niemcy to odkryją, to będę zaraz zastrzelona, bo przecież były takie ogłoszenia, że za przechowywanie lub pomoc Żydom kara śmierci. Karali śmiercią bez żadnego dochodzenia, bez niczego, ot, tak po prostu. Tak było, a kto tego nie przeżył, nie zrozumie.

Co ty tu robisz? – pytam Janka. A on mi odpowiada: Proszę pani, no ja tu jestem z getta. Tato nam zrobił fajną skrytkę w tym getcie, dla całej rodziny, ale szmalcownicy* (on użył takiego słowa), odkryli naszą kryjówkę i kazali nam wyjść.

To była żydowska policja, nosili takie zielone czapki. Kiedy Żydów wywieziono z getta (wrzesień 1942 rok), to Niemcy zostawili grupę około 200 Żydów, żeby zrobili porządek i wyłapali tych, którzy się ukrywali.

Pierwszy wyszedł ojciec, a tam było także trzech Niemców i oni tego ojca zabili, na oczach tego chłopca, tego Janka. A skąd twoja mama wiedziała, gdzie ja mieszkam? U tych Landauów? Tego nie wiem, skąd mama wiedziała. Jak wyłapali wszystkich ukrywających się przy tej ulicy Berka Joselewicza, to trzymali nas na jakimś podwórku, a potem nas zabrali. I wtedy mama, jak nas prowadzili, 17 osób, powiedziała: Słuchaj, jak będziemy



przechodzić koło tej kamienicy, to ty musisz uciec do sieni, bo tam mieszka pani Janinka. Tak do mnie mówił ten mały: pani Janinka. To już wystarczyło, że on tyle wiedział.

I chłopak bryknął z tej grupy. Poszedł na górę, a ponieważ były otwarte tylko te ustępy, bo wszystkie inne drzwi były zamknięte na klucz, to ukrył się w jednym z nich. Mama kazała mi iść do pani Marylki do Bochni – wyjaśnił. Widać jakąś znajomą Marylkę mieli w Bochni. No to sobie myślę, że ja nie mogę go tutaj ukryć.

Jankowi powiedziałam: Słuchaj, pójde jutro z tobą do Bochni. Przygotowałam mu jakieś posłanie i tylko poprosiłam, żeby się nie zamykał na klucz, bo w razie czego, gdyby go znaleźli - tak myślałam - nie będą grzebać po całym mieszkaniu. I to dziecko zostało o głodzie, bo nie miałam nic ze sobą. W domu nie pisałam ani słowa. Była już godzina policyjna, więc nie mogłam wrócić do Janka, żeby zanieść mu coś do jedzenia.

Rano zjadłam jakieś śniadanie, wzięłam kawał chleba dla siebie i dla niego i poszłam po małego Klingera. A to był akurat piątek. Powiedziałam: Janek, ty idź za mną i patrz, gdzie idę, gdzie skręcam, a ja będę popatrywać do tyłu, czy się nie zgubiłeś. Nie mogę iść obok ciebie, bo ty jesteś nie na Brzesko ubrany, rzucasz się w oczy, zaraz byś podpadł. Już chyba o tym mówiłam, że to było





takie piękne wielkomiejskie dziecko, w dodatku pięknie ubrane. Każdy by zwrócił uwagę, gdybyśmy szli razem, zwłaszcza że wszyscy wiedzieli, że ja nie mam dzieci, więc skąd takie dziecko u mnie? Co chwila tak bokiem się oglądałam, czy Janek idzie za mną. Szedł. Ulicą Czarnowiejską doszliśmy do lasu. Potem wzdłuż toru kolejowego poszliśmy w kierunku Bochni. To już było prosto. Prawie żadnego ruchu nie było. Pierwszą przeszkodą był most. Zobaczyłam z daleka, że chodzi wartownik z karabinem. Janek – mówię do chłopca – teraz uważaj, idź za mną tutaj dołem jak najbliżej nasypu, bo po moście chodzi niemiecki wartownik. Najpierw ja, potem on, przeszliśmy bez problemów. On był bardzo inteligentny. Jak ja mu powiedziałam, ty zbieraj kwiatki, to on zbierał, bo z jednej strony był tor, a z drugiej pola. Janek zrywał maki, chabry, uzbierał całkiem spory bukiet.

Tamtędy nikt nie przechodził, ale jechały furi ze zbożem, ze snopkami, bo to były prywatne pola. Wszyscy mogli sobie to tłumaczyć, że idzie jakaś kobieta z dzieckiem, które zbiera dla niej kwiatki. I doszliśmy do takiego domu przed Bochnią, co tak stał jakby bokiem do ulicy. A tam szła ta droga z Brzeska do Bochni. Wzdłuż tego domu były takie balaseczki i miedza, i ja tą miedzę pod te balaski podeszłam, a on za mną. A tu był taki ruch straszny, toboły ludzie nosili na plecach, może to był dzień tar-



gowy, w każdym razie ruch był wielki na tej ulicy, tak że myśmy się wmieszali i już przestałam się bać.

Razem dotarliśmy do tej ulicy, gdzie stoi taka czarna wieża jakaś. To było tam, gdzie jedna ulica jest w poprzek i skręca do góry, a parę kroków dalej dzisiaj zajeżdżają autobusy. Tam się zatrzymałam. Widzę, że ludzie wchodzą i wychodzą, mijają się. Jakaś ściana, czy płot jest. Nie wiem, co to jest, czy jest to getto, czy coś innego, ale mi się zdaje, że jest to getto.** Janek – powiedziałam – popatrz tam, widzisz, nie ma Niemców, tylko są sami szmalcownicy, bo mają te zielone czapki. Idź prosto, nie oglądaj się, idź śmiało, nie zaczepią cię, a jak już będziesz w środku, pytaj o panią Marylkę. Bo on nie znał jej nazwiska, wiedział tylko, że jest jakaś pani Marylka. Pożegnaliśmy się. Janek poszedł tam, no i zniknął. Wróciłam do Brzeska szczęśliwa, że nic złego mi się nie stało, no i że tego chłopca udało się szczęśliwie doprowadzić.

Za jakieś dwa, trzy dni ja mam kartkę-korespondentkę. Piękne, staranne pismo dziecka, dobrze wychowanego, którego ktoś uczył pisać nie tylko w szkole, ale i w domu. Napisana jest na ten adres, gdzie on wtedy mieszkał, a ja teraz. A napisane jest: Wszystko dobrze, jedziemy z panią Marylką do Warszawy. No to, myślę sobie, chwała Bogu, znalazł panią Marylkę. Potem już nie miałam od niego żadnych wiadomości. Aż raz oglądałam w telewizji program o wystawie w muzeum w Tarnowie. Duże ściany, wielkie zdjęcia z różnych gett, i widzę na jednym z nich szeroko otwartą bramę, tłum ludzi i to dziecko, to on, Janek, i te ręce uniesione, w tym płaszczu, w tym kaszkieciu, a za nim idzie chyba ta pani Marylka, blondynka, kręcone włosy, wąska spódnica, bluzeczka z krótkim rękawem. Nie mają żadnych bagaży. Czy mogło to być getto warszawskie?"

Pokazałam pani Janinie znane na całym świecie zdjęcie chłopca z warszawskiego getta.

„To ten chłopczyk, Janek Klinger, tak właśnie był ubrany. Ja wyobrażam sobie, że ta kobieta obok niego to właśnie pani Marylka. Ma jakąś torbę, w niej pewno je-

dzenie, może jakaś podręczna bielizna, ale nie mają dużych bagaży.”

Starsza pani ponownie z rozrzewnieniem wspomina tę, niestety ostatnią, wiadomość od Janka Klingera: „Za dwa, trzy dni miałam korespondentkę (kartkę pocztową): Szanowna Pani, nie SzP, tylko pełny tytuł, Janina Kaczmarowska, pismo zaokrąglone, takie dokończone a, e, o, takie kaligraficzne pismo, i to nie takie wyuczone tylko w szkole, ale także wypracowane w domu. Dziecko wychowane, mój Boże...” – zakończyła wspomnienia pani Kaczmarowska.

Nie znam na tyle dobrze Bochni, żeby móc w miarę dokładnie wskazać miejsca, do których dotarli pani Janina i Janek. Dlatego o pomoc poprosiłem Iwonę Zawidzką, kustosz Muzeum im. S. Fischera w Bochni, która od wielu lat zajmuje się badaniami nad historią bocheńskich Żydów. „Wydaje mi się, że Janinka i Janek, trzymając się toru kolejowego, mogli dotrzeć do Bochni w okolicy ulicy Krzeczowskiej. Chyba tą poprzeczną ulicą mogła być ulica Poniatowskiego. Zastanawiam się, gdzie pani Kaczmarowska mogła dojść. Skoro widziała czapki funkcjonariuszy OD, to znaczyłoby, że dotarła w okolice getta. Może zatem chodzi o ulicę Solną lub Kraszewskiego – pomiędzy nimi znajduje się szyb Sutoris (owa „wieża”?), a przy Kraszewskiego była też brama prowadząca do getta. A pani Marylka mieszkała zapewne po aryjskiej stronie, skoro mogła pojechać z chłopcem do Warszawy. Jednak ze wspomnień pani Kaczmarowskiej wynika, że Janek znalazł Marylkę w getcie, więc moje przypuszczenie, że mieszkała po aryjskiej stronie stoi pod znakiem zapytania. Oczywiście to tylko moje przypuszczenia.” – odpowiedziała pani kustosz.

Jacek Filip

* Wprawdzie członkowie Żydowskiej Służby Porządkowej (Jüdischer Ordnungsdienst, w skrócie OD), zwanej potocznie policją żydowską, nosili zielone czapki i byli wykorzystywani przez Niemców do rekwizycji, łapanek, eskortowania oraz akcji deportacyjnych w gettach, ale to nie ich określano mianem szmalcowników. Wikipedia: Szmalcownik – w czasie niemieckiej okupacji Polski osoba wymuszająca okup na ukrywających się Żydach lub donosząca na nich za pieniądze do władz okupacyjnych. Nie wiem, dlaczego Janek Klinger użył tego błędnego określenia.

** W połowie marca 1941 roku okupacyjne władze niemieckie podjęły decyzję o utworzeniu w Bochni dzielnicy dla ludności żydowskiej. W obrębie getta znalazło się kilkanaście ulic zlokalizowanych w północno-wschodniej części miasta: Kowalska, Niecała, Św. Leonarda, Solna Góra, Pod Lipką, Kraszewskiego, częściowo Kolejowa, Wojska Polskiego, Poniatowskiego i Trudna; część ulic Proszowskiej, Wygody i Krzeczowskiej stanowiły tak zwaną dzielnicę mieszaną. Przesiedlanie ludności rozpoczęło 2 kwietnia 1941 roku, a zakończyć się miało po trzech dniach. W ciągu przeszło dwóch lat funkcjonowania getta, które 1 stycznia 1943 roku przemianowano na obóz pracy, przewinęło się przez nie około 15 tysięcy Żydów, z których tylko część pochodziła z Bochni. Większość stanowili Żydzi wypędzeni przez Niemców z Krakowa i z okolicznych wsi, oraz przesiedleni przymusowo z takich miejscowości jak Brzesko, Krzeszowice, Mielec, Dębica i inne.

(www.bochnia.eu, Żydowska Trasa Pamięci)

*** zdjęcia z Brzeska i Bochni autorstwa Jacka Filipa.

**** powyższe wspomnienia Janiny Kaczmarowskiej trafiły do Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma, gdzie otrzymały sygnaturę Ks.Nab. 7/2016.

Z PAMIĘTNIAK STAREGO BELFRA

„Narysuj mi wiewiórkę”

Kiedy pracuje się nieustannie blisko 3 dekady z dziećmi i młodzieżą, odnosi się wrażenie, że wiele się nauczyło i doświadczenie pozwoli po omacku poruszać się między młodymi, żywymi organizmami. Nic bardziej mylnego. Szalone tempo rozwoju nowinek technologicznych, informatyczne „bomby witaminowe” usprawniające stare możliwości i wdrażające coraz to oryginalniejsze formy komunikowania za pomocą ekranu, programy graficzne, sprzęt elektroniczny dosłownie do wszystkiego, nowe kanały youtuberskie wypierające popularność stacji telewizyjnych, ewoluowanie języka, pragmatyzm wszechobecny w każdej dziedzinie życia – to wszystko wypycha starego belfra poza sferę wprawnego porozumiewania się z dziećmi. Zupełnie nie te płaszczyzny. Jeśli chce rozu-

mieć (dla własnego bezpieczeństwa), czym zajmują się uczniowie, co robią w danym momencie, jakich forteli używają, by wygrać kolejną szkolną batalię, musi natychmiast rzucić się w wir edukacji pozaklaszowej i „ogarnąć” świat ewolucji, a raczej rewolucji cywilizacyjnej 21 wieku. Nie ma prawa nie znać się na dotykowych smartfonach i tabletach, musi umieć uruchomić platformy komunikacyjne inne niż Messenger czy WhatsApp, zrobić sobie router Wi-Fi i wiele, wiele innych przydatnych rzeczy, żeby nie obijać się o ściany korytarzy pełnych gwaru i obco brzmiącego polskiego języka. Dzisiejsza szkoła to już nie to samo, co „buda” z naszego dzieciństwa i młodości. Nawet żargonowa nazwa placówki oświatowej – „buda” już dawno wypadła z obiegu. Zatem nie pozostaje

nic innego jak tylko razem z uczniami się edukować. Oni z podstawy programowej, stary belfer z programów i gier komputerowych, kanałów youtube. Można to odczytać bardzo optymistycznie. Nauczyciel nie ma czasu się starzeć.

Jest jednak coś, co zaskakuje jeszcze bardziej. Kiedy wydaje się, że dzieci są już całkiem zmechanizowane i zelektronizowane, doświadczą się doznania, które przywołuje właściwe bicie serca i przywraca ciepły blask w oczach. Dzieci zawsze pozostaną dziećmi. Bez względu na bieg zdarzeń oraz upływ kolejnych wieków i epok. Dziecięcość równa się bezpośrednio, otwartość na kontakt ze starszymi, którzy poświęcą im odrobinę swego dorosłego życia, spontaniczność i radość z rzeczy, które nawet nie przysłyby nam do głowy. Dziecięcość to prostota w myśleniu i kapitalna wyobraźnia, z której my zupełnie się wyzuliśmy. A to wszystko razem wzięte stanowi siłę nakręcającą kierat mozolnej pracy nad kilku i kilkunastolatkami. Staje się ona na nowo wydajna i świeża jak wiosenne powietrze w lesie po ciepłym deszczu.

Przełożę teraz me filozoficzne wynurzenia na konkrety z życia wzięte. Otóż pomyślałam sobie nie tak dawno, że spróbuję z czwartoklasistami ugryźć ortografię z ćwiczeniami redakcyjnymi i słownikowymi w powiązaniu z piękną, złotą jesienią i jej charakterystycznym elementem – wiewiórką gromadzącą w dziupli orzechy na zimę. Przykłady do utrwalania pisowni wyrazów idealne, zwierzak do opisu sympatyczny i wymagający, temat wdzięczny. Jednak pojawia się maleńka wątpliwość. Czy połkną przynętę i zaangażują się w lekcję bez wizualizacji z rzutnika, filmików, wypowiedzi z neta? Czy w ogóle wiewiórka jeszcze ich zainspiruje, kiedy w modzie są nowe pokemony? Przypomniałam sobie, że kiedyś dzieciakom malowałam taką wyuczoną wiewióreczkę i może im się spodoba. Moje umiejętności plastyczne pozostają raczej na podstawowym poziomie, choć malarstwo niezwykle sobie cenię i ubolewam nad brakiem zdolności w tym kierunku. Zaryzykowałam, tłumacząc sobie w duchu, że jak nie wyjdzie, będzie trochę śmiechu. W istocie już od pierwszych kresek było zabawnie. Dzieci śledziły każdy mój ruch kredy na tablicy i zamieniły się w krytyków sztuki.

- Proszę pani, to będzie przecież zajęcie, a nie wiewiórka.

- Poczekajcie, dajcie mi szansę – prosiłam o odroczenie wyroków skazujących za nieudolność.

- Ale wiewiórka nie ma takich dużych uszu! – śmiech wypełnił klasę.

- One nie są duże. Zaraz się przekonacie.

- A gdzie ma ogon?

- A ogon musi być puszysty.

- I jeszcze pazurki.

- Będzie wszystko. Jeszcze dołożę ząbki i pędzelki na uszkach. No i w pakiecie orzecha.

W miarę przybywania kresek dzieciaki milkły i zaczęły z fazy krytyki przechodzić w fazę usatysfakcjonowania, by na koniec wyrazić zachwyt.

- Ale super wiewióra!

- No to teraz wy przenosicie ją do swoich zeszytów. Odwzorujcie z tablicy, bo zaraz będziemy ją opisywać.

I tu zaczęły się prawdziwe schody. Natychmiast powtórzył się scenariusz sprzed lat, którego nie przewidziałam.

- Ale, proszę pani, ja takiej nie umiem.

- Pani wiewiórka jest najładniejsza. Ja takiej nie namaluję.

- Niech pani popatrzy, moja jest jakaś dziwna.

- A moja może być?

- A moja?

- A u mnie?

- Niech mi pani narysuje swoją wiewiórkę. Chcę mieć ładnie w zeszytach...

Niektórym pomogły tłumaczenia i podjęli samodzielne wyzwania, ale część uparła się, że to ja koniecznie muszę im naszkicować taką samą jak na tablicy. I złamałam się. Poczułam się jak Kossak malujący konie i spod ołówka wychodziła wiewiórka za wiewiórką. Musiałam



reagować na życzenia: tej większe ząbki, tamtej uśmiech, innej bardziej puszysta kita, orzech laskowy lub włoski. Okazało się, że każde dziecko ma swoje wyobrażenie tego samego zwierzątka. Dziecięca wyobrażenia nie zna granic, a wspólne warsztaty artystyczne na zwykłym języku polskim sprawiają im niezwykłą frajdę. Jednocześnie każą im stawić czoła swoim niedoskonałościom i znojom nabywania umiejętności dalekich od ideałów z ich wyobrażeń. Chwaliłam każdą wiewiórkę, choć przy niektórych wspólnie się śmialiśmy i odkrywaliśmy ich wyjątkowość. Potem łatwiej przyszła obudowa ortograficzna.

Z lekcji wyszłam jak z magla. Wyjątkowo intensywny czas. To nie był jednak koniec. Na kolejnej przerwie podbiegł do mnie mały szkrab z kartką i poprosił:

- Narysuj mi wiewiórkę ... yyy... proszę pani.

W tym momencie lektura „Małego Księcia” stała się dla mnie wyjątkowo czytelną.

- Narysuj mi baranka – poprosił Mały Książę pilota... i dopiero ten zamknięty w skrzyneczce usatysfakcjonował go najbardziej, bo był zgodny z jego wyobraźnią.

W dziecięcym mózgu dzieją się rzeczy niezwykle. My dorośli mamy wielkie problemy, by to pojąć. A one tak bardzo nas potrzebują. Naszej uwagi, słuchania, nadążania za nimi. ZROZUMIENIA. Usiądźmy czasem z nimi bez cyfr, wykresów, tabel, bez „musisz”, „powinieneś”, „rób to”. Porysujmy, ale tak, jak proszą, pośpiewajmy radosne piosenki, pograjmy na pokrywkach i innych „przeszkadzajkach”, namalujmy im wiewiórkę, znosząc cierpliwie uwagi i skojarzenia. A potem przytulmy – nienachlanie, ale ciepło i spontanicznie. One niczego bardziej nie pragną niż uwagi i bycia na równi z nami.

Agata Podłęcka

U NAS - WYDARZENIA

CZERWIEC

- Piątek 19 czerwca, uroczystość **Najświętszego Serca Pana Jezusa**: podczas mszy świętej wieczornej dziesięciu chłopców – aspirantów zostało przyjętych do Liturgicznej Służby Ołtarza. Z racji uroczystości w liturgię włączyli się członkowie SHNSPJ. Celebrację mszy świętej zakończyła procesja z Przenajświętszym Sakramentem, następnie ks. Proboszcz nagroził słodyczami dzieci wytrwale uczestniczące w procesjach Oktawy Bożego Ciała. Natomiast grupa BWU poprowadziła nabożeństwo uwielbienia z cyklu „Zaprzyjaźnij się z Duchem Świętym” – opanowanie.

- W Boże Ciało tj. 11 czerwca oraz w dwie kolejne niedziele do **Pierwszej Komunii Świętej** przystąpiły dzieci z klas trzecich Zespołu Szkolno-Przedszkolnego: 3c i 3e, 21.06 - 3b oraz 28.06 - 3 d.

- 23 czerwca w domu bł. Karoliny w Wał Rudzie odbyło się spotkanie laureatów ogólnopolskiego kon-

kursu literacko - plastycznego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem” oraz wystawa prac, a potem w kościele – sanktuarium Błogosławionej w Zabawie wręczenie nagród. W imieniu naszej laureatki **Oliwii Majerczyk** nagrodę odebrał opiekun ks. Marcin Minorczyk.

- 26 czerwca, w ostatni piątek miesiąca, wyjątkowo w naszej świątyni, ks. Proboszcz sprawował mszę świętą z modlitwą o uwolnienie i uzdrowienie duszy i ciała.

- 28 czerwca dotarła do naszej parafii oficjalna informacja o przeniesieniu ks. Sylwestra Pustułki do Żegociny, na kolejną placówkę i o posłaniu na jego miejsce neoprezbitera ks. Stanisława Chełmeckiego ze Żmiącej.

- 30 czerwca w tarnowskiej katedrze Akcja Katolicka Diecezji Tarnowskiej uroczystą mszą świętą pod przewodnictwem i z kazaniem ks. bp Andrzeja Jeża zakończyła peregrynację relikwii i obrazu św. Jana Pawła II będącą duchowym przygotowaniem do jubileuszu 25-lecia AK DT po reaktywacji.





W imieniu Oliwii nagrodę w Zabawie odebrał ks. Marcin. (Fot.: TGN)



Poczet sztandarowy POAK podczas uroczystości 30.06 w Tarnowie (Fot.: TGN)

LIPIEC/SIERPIEŃ

- W sobotę 4 lipca miłośnicy klasycznej motoryzacji z Brzeska, Tarnowa i z Polski południowej uczestniczyli we mszy świętej sprawowanej dla nich przez ks. Wojciecha Wernera na **rozpoczęcie sezonu 2020**.

- 27 lipca ks. Proboszcz otrzymał decyzję ks. bpa tarnowskiego o przeniesienia ks. Karola do parafii Trójcy Przenajświętszej w Mielcu. Niestety, nie zastąpi go inny ksiądz, dlatego pozostałym czterem kapłanom przybyło wiele obowiązków.

- 28 lipca lektorzy i ministranci wraz z rodzicami podczas mszy świętej wieczornej **modlili się w intencji ks. Sylwestra Pustułki oraz złożyli Mu podziękowania** za trzy lata opieki i formacji. Ksiądz Sylwester z kolei podziękował chłopcom za służbę i wspólny czas, rodzicom za współpracę i życzliwe przyjęcie; takiego też



(Wikipedia)

przyjęcia życzył swojemu następcy. Wspominał również lata swojej posługi w LSO w rodzinnej parafii.

- 14 sierpnia obchodzimy **liturgiczne wspomnienie św. Maksymiliana Kolbe**, patrona naszej gazety parafialnej i Redakcji. Z tej okazji, dzień wcześniej, podczas nowenny czwartkowej polecaliśmy w modlitwie Jezusowi Miłosiernemu naszych darczyńców, czytelników i wszystkich, dzięki którym gazeta parafialna istnieje już trzeci rok.

- Od 17 do 25 sierpnia trwała 38 Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę. W tym roku bardzo



Wśród klasyków - Tarnowskie Garby



Msza św. dla właścicieli klasyków



Brzeska ósemka na szlaku (Fot.: TGN)

nietypowo – poszczególne grupy szły jeden dzień na jednym etapie tworząc w ten sposób sztafetę. **Brzeska ósemka pielgrzymowała w środę 19** sierpnia na trasie Nowe Brzesko – Radziemice.

- W niedzielę 16 sierpnia podczas mszy świętej o 10.00 (sumy) pożegnaliśmy oficjalnie wikariuszy: **ks. Sylwestra Pustułkę i ks. Karola Tokarczyka**, modląc się o wszelkie łaski i Boże błogosławieństwo dla nich na nowych placówkach i w wypełnianiu nowych zadań.

- 23 sierpnia – nasza wspólnota parafialna powitała nowego wikariusza **ks. Stanisława Chelmeckiego oraz s. Dorotę Leśniowską**, która objęła obowiązki katechetki w Zespole Szkolno Przedszkolnym. „*Życzymy światła Ducha Świętego i mocy Bożej w zadaniach, do których Pan Bóg Was posyła i obejmujemy Was naszą modlitwą. Obejmijmy również wdzięczną modlitwą s. Julię i s. Małgorzatę, które władze zakonne skierowały do innych obowiązków*” – powiedział ks. Proboszcz

- Klub Seniora kontynuuje tradycję letniego wypoczynku w Sianożętach nad morzem.** W tym roku zorganizowane zostały dwa turnusy: pierwszy na przełomie maja i czerwca oraz drugi – w ostatnim tygodniu sierpnia i na początku września. Pierwszym razem wyjechali sami seniorzy pod opieką duchowną ks. Czesława Kaputa, a drugim wybrali się z wnukami i pod opieką duchowną ks. Zbigniewa Barana. Wszyscy świetnie i bezpiecznie wypoczęli. Tradycyjne punkty pobytu zarówno dzieciom jak i dorosłym urozmaicali fachowi i sympatyczni animatorzy.

WRZESIEŃ

- 1 września - rozpoczęcie roku katechetycznego i szkolnego. Uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych uczestniczyli we Mszy świętej w środę o 16.00, dzieci z przedszkola i klas 1- 3 ZSP we czwartek o 16.00 a uczniowie klas 4 – 8 w piątek o 16.00

- Od 1 września, po krótkiej przerwie urlopowej, codziennie o 20.30 w naszym kościele trwa modlitwa różańcowa przed wystawionym Najświętszym Sakra-

mentem w intencji ustania pandemii. Do tej modlitwy można włączyć się także podczas transmisji internetowej.

- 8 września Parafialny Oddział Akcji Katolickiej upamiętnił 25 – lecie reaktywacji Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej uczestnicząc we mszy świętej o 18.00. Po Eucharystii członkowie POAK spotkali się w sali teatralnej, gdzie Prezes oddziału wręczył pamiątkowe obrazki św. Jana Pawła II asystentowi AK ks. prał. Wojciechowi Wernerowi oraz ks. Marcinowi Minorczykowi i członkom. Obchody diecezjalne odbyły się w tarnowskiej katedrze i auli WSD 19 września.

- W trzeci piątek września tj. 18.09. 2020 r. zostały wznowione w naszej parafii comiesięczne **Wieczory Uwielbienia**. W tym roku formacyjnym jednym z elementów programu będzie rozważanie Dekalogu. Po Eucharystii pierwszą konferencję z cyklu „**Projekt Dekalog. Prolog**” wygłosił ojciec duchowny z tarnowskiego WSD ks. Marek Synowiec. Modlitwę uwielbienia prowadził wraz z grupą BWU ks. Stanisław Chelmecki. Adorację Najświętszego Sakramentu zakończył różaniec i Apel Jasnogórski. Z sakramentu pokuty można było skorzystać do 21.00.

- 20 września **ostatnia grupa dzieci** - od września już z klas czwartych - **przyjęła Pana Jezusa** po raz pierwszy w Komunii świętej. Mszę świętą o 13.30 celebrował ks. prał. Wojciech Werner, który zaprosił wszystkie dzieci pierwszokomunijne do udziału w codziennej Eucharystii w tzw. Białym Tygodniu.

- Od 20 do 27 września – członkowie POAK oraz Grupy 25+ zbierali podpisy pod obywatelskim projektem ustawy zakazującej organizowania tzw. „marszów równości”.

- W czwartek 24 września w tzw. **Dniu Misyjnym**, dzieci pierwszokomunijne oraz wszyscy chętni mieli okazję spotkać się z misjonarzem z Brazylii – naszym byłym wikariuszem **ks. Przemysławem Podobińskim**, który podzielił się swoimi doświadczeniami z pracy w tym południowo- amerykańskim kraju.

- 26 września. Oddział Stowarzyszenia Rodzin



Spotkanie Parafialnego Oddziału AK



BWU. Projekt Dekalog



Konferencję głosi ks. Marek Synowiec



I Komunia

Katolickich Diecezji Tarnowskiej przy parafii św. Pawła Apostoła w Bochni obchodził jubileusz 25-lecia. Z tej okazji zaprosił **GRUPĘ 25+** do wystawienia misterium „**Tajemnica Eucharystii**” wg wizji Cataliny Rivas. Spektakl odbył się w pierwszym dniu obchodów tj. w sobotę 26.10 o godz. 19.00 w tamtejszym kościele parafialnym.

- 27 września **Dziewczęca Służba Maryjna** rozprawdzała własnoręcznie wykonane dziesiątki różańca. Ofiary składane przy tej okazji przeznaczone są na dalszą formację dziewcząt. S. Sylwia zaprasza dziewczęta od 1 klasy szkoły podstawowej na spotkania DSM. Odbywają



Dzień Misyjny



Ks. Przemysław w Brazylii



Z parafianami z Bagre

się one we wtorki o godz. 16.00 w sali teatralnej.

- W poniedziałek, 28 września o godz. 15.00 odbyła się w Polsce i na świecie akcja „**Koronka do Bożego Miłosierdzia na ulicach miast świata**”. Dołączyliśmy do modlitwy w trzech wyznaczonych miejscach: przy skrzyżowaniu ulic Czarnowiejskiej i Okulickiego, przy kapliczce na skrzyżowaniu Jasnej i Konstytucji 3-go Maja i przy kapliczce na skrzyżowaniu ul. Leśnej i Poprzecznej.



„Tajemnica Eucharystii” w Bochni



„Tajemnica Eucharystii” w Bochni



„Tajemnica Eucharystii” w Bochni



Triduum. Ks. Paweł Broński.



Koronka na ulicach miast
(ul. Czarnowiejska)



Koronka na ulicach miast
(ul. Czarnowiejska)



Koronka na ulicach miast. (ul. Jasna)



Koronka na ulicach miast. (ul. Jasna)

Wraz z kapłanami: ks. Marcinem i ks. Stanisławem, modliliśmy się o pokój na ziemi, o ustanie zarazy, o wierność Ewangelii, o nawrócenie zatwardziałych grzeszników, za prześladowanych chrześcijan i ich prześladowców oraz przebaczenie dla nich i o łaskę poznania Boga a także w ważnych intencjach naszej społeczności.

- Od wtorku 29 września trwało **Triduum**, przygotowujące parafię do Wizytacji Kanonicznej a młodzież do sakramentu bierzmowania. **Konferencje głosił ks. Paweł Broński**, dyrektor Domu Pielgrzyma w Starym Sączu. Msze święte z kazaniami dla wszystkich były sprawowane we wtorek, środę i czwartek o 18.00, a dla kandydatów do bierzmowania wraz z rodzicami o 19.00.

PAŹDZIERNIK

- 1 października rozpoczęliśmy nabożeństwa różańcowe: w dni powszednie o 17.30 natomiast w niedzielę o 18.00. Do rozważania tajemnic różańcowych ks. Proboszcz zaprosił chętne osoby z grup i wspólnot parafialnych; w pierwszy czwartek października byli to przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół tarnowskiego WSD. Modlitwę pod kierunkiem kapłana prowadzą dzieci, ministranci z LSO i dziewczęta z DSM.

- 3-4 października 2020 r. nasza parafia przeżywała Wizytację Kanoniczną, która przypada co 10 lat. W sobotę o 17.45 w drzwiach kościoła przywitaliśmy oficjalnie Księdza Biskupa Ordynariusza Andrzeja Jeża, który w tym dniu podczas Mszy świętej o 18.00 udzielił bierzmowania naszej

młodzieży z klas pierwszych szkół średnich. Ks. Biskup głosił kazania na wszystkich Mszach świętych w ciągu dwóch dni, uczestniczył w nabożeństwach, nawiedził z modlitwą grób kapłański na cmentarzu, odwiedził rodzinę wielodzietną i wielopokoleniową oraz chorych, spotkał się z Siostrami Służebniczkami w Domu Zakonnym. Od rana w sobotę jak również w niedzielę odbywały się spotkania z członkami grup działających w parafii.

- Uroczystość św. Siostry Faustyny. 5 października w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, we wszystkich klasztorach Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia obchodzona jest liturgiczna uroczystość św. Siostry Faustyny Kowalskiej, a także jako tzw. „mały odpust” w naszym kościele parafialnym. To dzień narodzin dla Nieba Apostołki Bożego Miłosierdzia.



Dekoracja październikowa S. Doroty



Pierwsze nabożeństwo różańcowe w tym roku



Niedzielną Sumą pod przewodnictwem ks. Bpa Jeża



Spotkanie z grupami w sali teatralnej



Msza święta wieczorna dla młodzieży

W związku ze zmianami w obsadzie księży w naszej parafii zmieniły się terminy niektórych mszy i nabożeństw. Zamieszczamy aktualny grafik obowiązujący od 1.09.2020 r.

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII		
W NIEDZIELE I W ŚWIĘTA WOLNE OD PRACY	W ŚWIĘTA PRACUJĄCE	W DNI POWSZEDNIE
7:00 8:30 10:00 11:30 – DLA DZIECI 15:15 18:30 – DLA MŁODZIEŻY	7:00 8:30 10:00 15:30 18:00	6:30 7:00 (nie ma podczas wakacji) 15.20 w każdy piątek 18:00

SPOWIEDŹ

Porządek spowiedzi przed I Piątkiem miesiąca:
w środę od 17:00. - DZIECI
w czwartek od 17:00 - MŁODZIEŻ
w piątek od 15:30 - DOROŚLI

CHRYZTY

Każda druga niedziela miesiąca na Mszy Świętej o godzinie 11:30

Pozostałe niedziele po Mszy Świętej o godz. 11:30

Nabożeństwo majowe, czerwcowe i różańcowe - dni powszednie - 17:30; niedziela – o 18.00

Całodzienne czuwanie i adoracja Najświętszego Sakramentu - I czwartek miesiąca po porannej Mszy Świętej

Wieczór Uwielbienia połączony z adoracją Najświętszego Sakramentu i możliwością spowiedzi do 21.00 - III piątek miesiąca po wieczornej Mszy Świętej

ODPUST PARAFIALNY

II Niedziela po Wielkanocy

NABOŻEŃSTWA COTYGODNIOWE

Adoracja Najświętszego Sakramentu i Koronka do Bożego Miłosierdzia - codziennie 15:00 - 16.00

Nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy - środa 17:30

Nowenna do Miłosierdzia Bożego - czwartek 17:30

Wotywna msza zbiorowa do Miłosierdzia Bożego dziękczynno - błagalna - czwartek 18.00

Wotywna msza zbiorowa do Miłosierdzia Bożego za zmarłych - piątek 15.20

Modlitwa różańcowa - codziennie 17.30 w dni, kiedy nie wypadają inne nabożeństwa

Modlitwa różańcowa o ustanie pandemii - codziennie 20.30

NABOŻEŃSTWA I SPOTKANIA

Czuwanie Honorowej Straży Najświętszego Serca Pana Jezusa - w I piątek miesiąca po Mszy św. wieczornej

Spotkanie Rycerstwa Niepokalanej - I sobota miesiąca 8.00 Msza Święta o Niepokalanym Sercu NMP i nabożeństwo fatimskie

Zmiana tajemnic różańcowych - II niedziela miesiąca po porannej Mszy Świętej

KOMUNIKAT KEP.

Komunia na rękę nie jest profanacją!

Komisja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP wydała komunikat, w którym przypomina, że główną formą przyjmowania Komunii w Polsce jest Komunia do ust, jednak „nie oznacza to, że inne zatwierdzone przez Kościół formy miałyby być same z siebie niegodziwe, niewłaściwe, złe lub grzeszne”. Komunię św. należy przyjmować w postawie stojącej na lewą dłoń, podtrzymaną przez prawą, a następnie stojąc przed kapłanem prawą ręką włożyć hostię do ust; w żadnym wypadku nie wolno odchodzić z hostią na dłoni od ołtarza. Ustami często grzeszymy bardziej niż rękami, dlatego zachowajmy posłuszeństwo nauce Kościoła i nie dajmy się sprowokować do próżnych sporów. Pełna treść komunikatu na stronie internetowej, a poniżej fragment:

**Komunikat Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP.
Warszawa, 3 października 2020 r.**

W związku z zapytaniem o publiczne inicjatywy krytyczne wobec Komunii św. na rękę, przypominamy, że chociaż główną formą przyjmowania Komunii w Polsce jest Komunia do ust (Wskazania KEP z 2005 r. nr 40), to jednak nie oznacza to, że inne zatwierdzone przez Kościół formy miałyby być same z siebie niegodne, niewła-

ściwe, złe lub grzeszne, jeśli spełnia się warunki stawiane w tej kwestii przez prawo liturgiczne.

Niewłaściwe i krzywdzące wiernych jest twierdzenie, że przyjmowanie Komunii św. na rękę, jest brakiem szacunku wobec Najświętszego Sakramentu. Podobnie niesprawiedliwe jest ukazywanie osób przyjmujących Komunię św. na rękę jako tych, którzy „winni są Ciała i Krwi Pańskiej”, z założeniem, że czynią to bez uszanowania, którego domaga się św. Paweł w 1 Liście do Koryntian. Co prawda Sobór Trydencki używa tego fragmentu na przypomnienie o godnym i pełnym czci przyjmowaniu Ciała Pańskiego, ale nadaje mu również wymiar duchowy, ukazując że niegodnym jest przyjmowanie Komunii w grzechu (Dekr. o Euch., sesja 13: 1/A, r. 7). Dodajmy, że słowo „niegodne” oznacza to, czego się nie godzi czynić, a tymczasem Kościół w swoim prawie uznaje za „godny” zarówno jeden, jak i drugi sposób przyjmowania Komunii. Potępiając jeden z godziwych sposobów przyjmowania Komunii św., wprowadza się nieład i podział w rodzinie Kościoła.

Nie można też stwierdzić, iż Komunia św. na rękę jest sama z siebie profanacją. W ten sposób zarzucałoby się Stolicy Apostolskiej, która dopuszcza Komunię na rękę, że akceptuje profanację (por. Mszał Rzymski, OWMR 161, rzymska instrukcja Redemptionis Sacramentum nr 92). Tymczasem faktyczna profanacja Eucharystii to czyn „mający znamiona dobrowolnej i poważnej pogardy okazywanej świętym postaciom” (instr. Redemptionis Sacramentum 107, por. KPK kan. 1367). Nie można więc zarzucać profanowania Eucharystii osobom, które z różnych powodów pragną przyjąć z wiarą i czcią Komunię św. na rękę, zwłaszcza w okresie pandemii.

Przypominamy także wszystkim szafarzom Komunii, zwyczajnym i nadzwyczajnym, że są oni zobowiązani do przestrzegania prawa liturgicznego, które stanowi, że kiedy nie ma niebezpieczeństwa profanacji, nie można ani zmuszać, ani zabraniać Komunii w jednej czy drugiej formie (por. Redempt. Sacr. nr 12). Szafarze nie mogą twierdzić, że samo udzielenie Komunii na rękę stanowi niebezpieczeństwo profanacji, jeśli wierny z wiarą i szacunkiem

prosi o tę formę Komunii. Prawo oceniania i zmieniania praktyki liturgicznej należy do Stolicy Apostolskiej i dopóki ona uznaje Komunię na rękę za godziwy sposób udzielania wiernym Ciała Pańskiego, nikt nie powinien tego sposobu potępiać. Kto zaś to czyni, wprowadza nieład i podział w rodzinie Kościoła. Może się natomiast zdarzyć, że w okresach nadzwyczajnych, jak np. trwająca epidemia, biskupi na swoim terenie tymczasowo zawężą obowiązujące prawo (por. List kard. Saraha z 3 września br.), czemu należy być zawsze posłusznym, aby zachować w Kościele pokój, o który modlimy się we Mszy przed samą Komunią.

Niech szafarze udzielający Komunii na rękę poczuwają się do szczególnie wielkiej dbałości o cześć wobec Najśw. Sakramentu, zwracając uwagę na to, aby przy Komunii nie dopuścić do gubienia okruszyn Hostii. W tym celu powinni dbać o jakość stosowanych do Mszy hostii, z wielką uwagą dbając o to, aby się nie kruszyły i nie pozostawiały na dłoniach wiernych okruszyn. Warto też przypomnieć za Mszałem, że „ilekroć przyłgnie do palców jakaś część Hostii, zwłaszcza po łamaniu Chleba i Komunii wiernych, kapłan powinien otrzeć palce nad pateną, a jeśli to konieczne, obmyć je. Ma również zebrać części znajdujące się poza pateną” (OWMR 278). Kongregacja ds. Nauki Wiary w 1972 r. wyjaśniła, że „zasadniczo otarcie palców nad pateną powinno wystarczyć. Ale mogą się zdarzyć i takie przypadki, w których konieczna jest ablucja palców, jeśli np. wyraźnie widoczne partykuły pozostaną przyklejone do palców z powodu pocenia się” (dekl. De fragmentis eucharisticis). Jeśli kapłani są zobowiązani do sprawdzenia, czy na dłoniach nie pozostały okruszyny Hostii (OWMR 278), podobnie powinni postępować wierni. Dlatego ci, którzy z uzasadnionych powodów proszą o Komunię na rękę, zaraz po spożyciu Ciała Pańskiego powinni uważnie obejrzeć dłonie oraz zebrać i spożyć ze czcią każdą widoczną okruszynę, która mogła oderwać się od Hostii.

Bp Adam Bałabuch

Przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego
i Dyscypliny Sakramentów
Konferencji Episkopatu Polski

ŚWIADECTWA I REFLEKSJE

„Najistotniejsze jest tu i teraz” Świadectwo naszego nowego wikariusza, ks. Stanisława

Jako ludzie jesteśmy istotami osadzonymi w konkretnym kontekście, konkretnym miejscu i konkretnym czasie. Warto pamiętać o tym, że w tym wszystkim jest jakiś zamysł Pana Boga i Jego „plan” na nas. Coś się kończy - a coś zaczyna; coś, co teraz się dzieje - jest skutkiem innych decyzji. Na przeszłość nie mamy już wpływu,

a przyszłości nie znamy - w takim razie najistotniejsze jest „tu i teraz”.

Teraźniejszość

Moim „tu i teraz”, które daje mi Pan Bóg, jest Brzesko: parafia Miłosierdzie Boże od 27 sierpnia 2020 roku. I pomimo, że jest to szereg ludzkich decyzji - ufam, mocno



wierzę i wiem, że Opatrzność Boża kieruje każdym człowiekiem, a Duch Święty swoimi natchnieniami wyzwala poczucie pewności, że nie jestem sam, że Jego miłość jest ciągle przy mnie.

Ta Boża miłość wobec mnie osiągnęła szczyt, gdy otrzymałem niczym nie zasłużony dar Święceń kapłańskich, gdy stałem się Jego sługą i szafarzem Ołtarza Pańskiego. Święcenia kapłańskie przyjąłem w tym roku 30 maja z rąk naszego Biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża w kościele Błogosławionej Karoliny w Tarnowie. Każdy kapłan kilka dni po Święceniach otrzymuje od Biskupa Aplikatę kierującą go do konkretnej Parafii. Dla mnie tak się szczęśliwie złożyło, że to właśnie nasza (bo już mogę śmiało tak mówić) Parafia Miłosierdzia Bożego została mi przydzielona. Lubię sobie to tłumaczyć w ten sposób: „Panie Boże, ty wiesz jakim jestem grzesznikiem i widocznie chciałeś mi pokazać, że bardzo potrzebuję Twojego Miłosierdzia”. Tym bardziej jest to piękne, że z Miłosierdziem Jezusa związane jest Jego Najświętsze Serce, pod wezwaniem którego jest moja rodzinna parafia w Żmiącej.

Z taką już wiedzą przeżywałem tegoroczne wakacje, które były wypełnione kilkoma zastępstwami na różnych Parafiach. Jako świeżo wyświęcony kapłan (Neoprezbiter) mogłem zdobywać już jakieś doświadczenie, dzięki temu, że miałem styczność z różnymi osobami i różnymi sytuacjami. Jednak to wszystko jest dla mnie nowe i powoli dopiero wchodzę w rytm życia kapłańskiego, a w szczególności w obowiązki, którym trzeba sprostać na Parafii. Jak w każdym miejscu, w każdej pracy i w każdym zawodzie – trzeba zdobywać doświadczenie. Niejednokrotnie będzie to okupione licznymi błędami i potknięciami, ale mówi

się, że „nie popełnia błędów tylko ten, kto nic nie robi”.

Jak podkreśliłem na początku, najważniejsze jest „tu i teraz”. Nie mogę jednak pozostawić Was z wieloma niewiadomymi na swój temat, dlatego też w kilku zdaniach opowiem trochę więcej o sobie.

Przeszłość

Kapłanem nie staję się z dnia na dzień. Święcenia poprzedza 6-cio letnia formacja Seminaryjna, którą rozpocząłem w 2014 roku. Nie był to jednak rok, w którym zdawałem maturę, gdyż miałem za sobą epizod ze studiami na Politechnice Krakowskiej (ukończyłem pełne studia magisterskie z Budownictwa). Dlaczego więc tak późno?

Odpowiadam sobie zawsze: „widocznie Pan Bóg miał akurat taki pomysł na moje życie”. I pomimo, że już od dziecka bardzo często babcia i ciocie mówiły mi, że zostanę księdzem, ja tym bardziej w ramach młodzieńczego buntu odrzucałem to i nigdy tego nie traktowałem poważnie. Miałem „swoją” plan na życie, a nie „Boży”. I pomimo, że zawsze byłem blisko Kościoła, że zawsze starałem się żyć w bliskiej relacji z Jezusem, nie słyszałem tego głosu powołania – a jeśli nawet jakiś się pojawił, to szybko go tłumilem. Aż do momentu, gdy w Wielki Czwartek 2014 roku (doskonale pamiętam ten dzień), w dzień ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa przez samego Jezusa Chrystusa, pojawiła mi się w głowie wątpliwość, że może to, co sobie zaplanowałem dla siebie nie jest tym, co powinienem robić; że może powinienem zostać kapłanem. Było to o tyle trudne, że naprawdę „po ludzku” miałem zaplanowane już bardzo dużo, a tu nagle Bóg chce zburzyć mi te plany. To były dla mnie strasznie trudne 2 tygodnie, aż do momentu, gdy odwiedziłem nasze tarnowskie Seminarium i porozmawiałem z księdzem Rektorem o głosie, który usłyszałem w swoim sercu. Potem już było tylko piękniej (choć bardzo często trudniej), bo widziałem jak kieruje mną sam Pan Bóg, a ja dawałem z siebie wszystko. Dawałem z siebie wszystko, bo znam swoją słabość i wiem, że nie jestem zbyt zdolny, ale zarazem znam swoją najmocniejszą stronę i wiem, że je-



Widok na Tatry – fot. ks. Stanisław

stem bardzo pracowity. W połączeniu z Łaską Bożą można osiągnąć piorunujący efekt. Obym umiał to wykazać w naszej Parafii...

Przyszłość

Zaznaczyłem już, że jestem tutaj wikariuszem od 27 sierpnia 2020 roku. A do kiedy? To wie tylko sam Bóg. Jednak dla mnie to nie jest istotne, bo przyszłość zawierzam właśnie Jemu i natchnieniom Jego Ducha. Chcę w jak najlepszy sposób prowadzić swoich parafian do Jezusa i jeśli w jakimś stopniu mi się to uda, to będę bardzo szczęśliwy.

Jestem otwarty na wszelkie działanie Opatrzności i tego, co przyniesie czas. Swoje zdolności umysłu ściśle będę chciał wykorzystać jak najlepiej, chcąc także zna-

leźć niekiedy czas na swoje zainteresowania – a są nimi: fotografia, szarady, układanie Puzzli (moim marzeniem jest ułożenie 13000-czno elementowej „Ostatniej Wieczery”) i nauka gramatyki języków obcych.

A w tym wszystkim musi być przede wszystkim moja osobista formacja i ciągłe pogłębianie mojej relacji z Panem Jezusem – w Jego Słowie i Jego Ciele. Bym miał się czym dzielić z wiernymi.

Moje hasło Prymicyjne „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam również na wieki” (Hbr 13,8) bardzo często przypomina mi, że Jezus jest Panem przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Ja się zmieniam – a On jest ciągle „ten sam”, doskonały i zbawiający mnie.

Ks. Stanisław Chelmecki

Trzeba się dużo modlić a wszystko będzie dobrze! czyli recepta na długowieczność

„Trzeba duuuuuuuużo się modlić a wszystko będzie dobrze” mówi po Mszy św. pani Adela Mucha, która 1 października br. przeżywała 100 rocznicę urodzin.

Pani Adela urodziła się 01.10.1920 r. w Bochni w rodzinie wielodzietnej. Mając 21 lat została skierowana na roboty przymusowe do III Rzeszy Niemieckiej. Ciężko pracowała w 21 ha gospodarstwie rolnym, a w zimie pomagała w odległym lesie przy ścinaniu i rąbaniu drzew przeznaczonych na opał na cały rok. Warunki pracy były bardzo ciężkie, przez co do chwili obecnej często wspomina ten trudny okres swojego życia.

Po wojnie i po powrocie do Polski poznała swojego przyszłego męża Władysława. W lipcu 1946 roku zawarła sakrament małżeństwa w kościele p.w. św. Mikołaja w Bochni. Wraz z mężem doczekali się trójki dzieci: dwóch synów: Antoniego i Tadeusza oraz najmłodszej córki Władysławy. Jubilatka doczekała się czworga wnucząt oraz siedmiorga prawnucząt. Przez całe swoje życie mieszkała w Bochni, dopiero od 12 lat mieszka w Brzesku u swojej córki.

Adela Mucha była i jest osobą bardzo religijną. Dopóki stan zdrowia na to pozwalał, codziennie uczestniczyła we mszy świętej w kościele. Obecnie łączy się modlitwą duchowo podczas transmisji nabożeństw w radiu i telewizji. - „Trzeba się dużo modlić a wszystko będzie dobrze”! Powtarzała pani Adela w dniu swoich 100 urodzin, kilka razy i to jest jej przepis na długie życie. Pani Adela zdradziła jeszcze jeden sekret, który zainteresuje szczególnie panie. Otóż nie ma ona wcale zmarszczek. Jej twarz jest gładziutka, delikatna i promieniuje ogromnym spokojem, dlatego zapytałem jak to możliwe i co trzeba robić? Okazuje się, że znów recepta jest bardzo prosta. Pani Adela odpowiedziała ze szczerym uśmiechem na twarzy: „trzeba się dużo śmiać i tylko tyle”.

Ale to nie wszystko! W setną rocznicę urodzin Pani Adeli w jej mieszkaniu w obecności dzieci i wnuków sprawowałem dziękczynną Eucharystię. Dziękowaliśmy Panu Bogu za szczęśliwe 100 lat życia, za wszelkie łaski, za zdrowie pani Adeli. Jednak to, co mnie bardzo uderzyło, to sposób przeżywania przez stuletnią osobę Eucharystii. Pani Adela uczestniczyła we Mszy św. w tak wielkim skupieniu i z tak wielką pobożnością, że właściwie świat wokół niej nie istniał. Śpiewała i recytowała z pamięci wszystkie modlitwy i robiła to najgłośniej ze wszystkich. Jej miłość do Jezusa Eucharystycznego najbardziej jednak uwidoczniła się podczas Przeistoczenia. Ku zaskoczeniu wszystkich, energicznie podniosła się z krzesła i upadła na kolana, odtrącając dłonie, które chciały ją zatrzymać na krześle. Widok kobiety zatopionej na adoracji Jezusa Eucharystycznego i głośnie słowa pięknej modlitwy adoracyjnej były tak wzruszające, że chciało się, aby ta chwila trwała wieczność.

Ta scena dała tak dużo do myślenia. Stały mi wtedy przed oczami obrazy zdrowych, silnych ludzi, którzy



Widok na Tatry – fot. ks. Stanisław

podczas Przejścia nie wiedzą, co ze sobą zrobić, bo posadzka twarda, albo za zimna, albo spodni szkoda, albo po prostu brak wiary. I przed Bogiem nie zginają ani karku, ani pleców ani kolan a przecież, „człowiek nie jest nigdy bardziej człowiekiem jak wtedy, gdy klęczy przed Bogiem”. I właśnie ta postawa, ta wielka miłość do Jezusa Eucharystycznego, ta prosta i jakże głęboka wiara skłoniły mnie do napisania tej refleksji. Jest ona pouczająca

i dająca wiele do myślenia na temat naszej wiary, postawy i sposobu przeżywania Mszy św.

Niech Pan Jezus błogosławi Pani Adeli na dalsze lata życia a nam daje siłę do przeżywania Eucharystii tak, jak ona to robi. A jeśli chcemy długo żyć to pamiętajmy, że „trzeba się dużo modlić” nie zapominając na co dzień o uśmiechu.

Ks. Michał P.

Wspomnienie o śp. Jolancie Olchawie

2 września 2020r. po ciężkiej i gwałtownej chorobie nowotworowej w wieku 59 odeszła do Pana Jolanta Olchawa – nauczycielka, wychowawczyni, osoba mocno związana z życiem naszej parafii od początku jej istnienia. Zawodowo pracowała jako nauczycielka wychowania wczesnoszkolnego, później geografii, przyrody i wychowania do życia w rodzinie. Prowadziła również indywidualne zajęcia logopedyczne. Całe życie oddała dzieciom i szkole. Lubiła się sama doskonalić na kolejnych studiach oraz uczyć innych. Pracowała w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku, a następnie Publicznej Szkole Podstawowej w Mokrzychach.

Była wzorową matką, żoną i synową. Wnosiła w dom radość, ład i serdeczność. Każdego obdarowywała pomocą i wsparciem. Była uśmiechnięta, choć los nie szczędził jej trosk.

Swoje życie oddała też służbie Kościołowi. Jako osoba świecka rozumiała potrzebę tworzenia wspólnoty parafialnej i budowania w niej rodzinnej atmosfery. Troszczyła się o księży, co przejawiało się towarzyszeniem w różnych momentach życia księdzu prałatowi Józefowi Mularzowi, troską o księży wikarych podczas ich wizyt duszpasterskich, ważniejszych wydarzeń w ich życiu. Przez wiele lat należała do Rady Parafialnej oraz pracowała społecznie w parafialnym oddziale Caritas. Wraz z mężem z ramienia Caritas organizowała wypoczynek dla dzieci z rodzin potrzebujących oraz dla seniorów, a w kolejnych latach całych rodzin. Ilość zorganizowanych turnusów jest imponująca i trudna do odtworzenia. Było ich blisko 30. Olchawowie organizowali letnie i zimowe wypoczynki od 2002 do 2015 roku. W zależności od wyjazdu pani Jolanta była kierownikiem lub wychowawcą.



Miejscowości wypoczynkowe to: Sianożęty, Istebna, Krynica-Zdrój, Żegiestów-Zdrój. Rok w rok pani Jolanta starała się o dofinansowania, żeby dzieci mniej uposażone mogły uczestniczyć w wypoczynku. Wraz z mężem pozyskiwała również wsparcie finansowe i materialne od różnych firm na potrzeby dzieci, na upominki i nagrody konkursowe – materiały papiernicze, gry planszowe, sprzęt sportowy, zabawki, dyplomy, medale. W swojej szczytowej formie kolonie miały po dwa (Sianożęty), a nawet trzy pełne turnusy (Istebna 2005). Całe wakacje w ramach wo-

lontariatu spędzała z grupami dzieci i młodzieży.

Państwo Olchawowie dbali o opiekę duszpasterską podczas wypoczynków - na każdym turnusie był ksiądz, który codziennie odprawiał mszę świętą i nabożeństwa. Organizowali codzienne wycieczki, wieczorki zapoznawcze, występy artystyczne, m.in. z ludźmi krzewiącymi lokalny folklor, zabawy taneczne, konkursy plastyczne oraz sportowe. Z takich form wypoczynku skorzystały rzesze ludzi (można stwierdzić, że tysiące). Za swój trud wraz z mężem została uhonorowana najwyższym odznaczeniem diecezjalnym Dei Regno Servire przez ks. bp Andrzeja Jeża w 2016 roku w Katedrze w Tarnowie.

Pani Jolanta pomagała również przy organizacji jasełek parafialnych w latach szkolnych syna Tomasza. Pamiętała w szkole o Dniach Papieskich i uroczystościach świątecznych. Apostołowała w środowisku lokalnym, nie bacząc na siebie i własne potrzeby.

Zostanie zapamiętana jako cichy, skromny, pokorny pracownik Winnicy Pana, jako mądry, szlachetny człowiek z uśmiechem na twarzy i dobrymi oczyma. Jej odejście stanowi wielką stratę dla nas, a jednocześnie ogromną radość dla Nieba.

AP

JOLA

Kolejna bliska osoba odeszła
za młodo
za wcześnie
za szybko
A mogłaby
doczekać emerytury
cieszyć się wnukami Melanii i Piotra
szczęściem Tomka i Pauliny
wspierać męża w chorobie
mogłaby i na pewno by to czyniła
bo Jola była i jest ANIOŁEM
TEN ANIOŁ

nigdy nie narzekał
ani się nie skarżył
ciągle uśmiechnięta
otwarta i przyjazna do ludzi
kochająca dzieci
szczodra i ofiarna
a przy tym skromna
i oddana rodzinie
wzór cierpliwości
Takich Aniołów też potrzebują w niebie
My tu na ziemi
modlitwą Cię otaczać będziemy – zawsze
A Ty Jolu czuwaj nad nami – zawsze

Brzesko, wrzesień 2020r. Anna

Za śp. Jolantę Olchawę będą sprawowane msze św. z intencji Rady Parafialnej – **31 stycznia 2021 r.** o godz. **8.30.**
Z intencji wolontariuszy Parafialnego Caritas – **17 stycznia 2021 r.** o godz. **15.15** oraz **22 stycznia 2021 r.** godz. **18.00**

O ks. Krzysztofie raz jeszcze

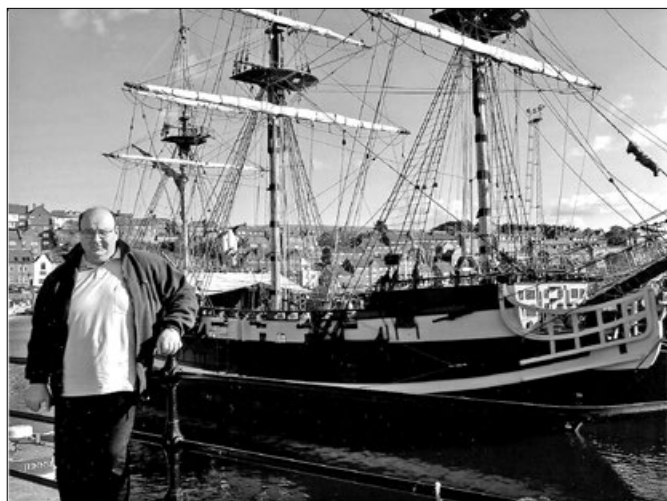
8 maja br. nad ranem, w liturgiczne wspomnienie św. Stanisława Biskupa i Męczennika, patrona grupy numer 8 w Pieszej Pielgrzymce Tarnowskiej do Częstochowy, zmarł nasz rodak ksiądz Krzysztof Chaim. Po długiej i ciężkiej chorobie odszedł do domu Ojca tak jak w pielgrzymim utrudzeniu wielokrotnie przychodził do domu Matki na Jasną Górę. Przynosił do Niej swoje troski i problemy osób, którym służył. A miał tych spraw do rozwiązania sporo, powierzonych mu przez osoby mieszkające zarówno tu w kraju, jak i na obczyźnie, gdzie od wielu lat pracował dla Polaków. Piękne świadectwo jego oddanemu bliźnim kapłańskiemu życiu wystawili parafianie, którzy napisali swe refleksje do poprzedniego numeru naszej gazety, jak też na stronie internetowej parafii Św. Rodziny w Enfield, którą założył i był jej proboszczem, a pod informacją o jego śmierci zamieszczono ponad 170 komentarzy, w których wspominano Zmarłego i dzięko-

wano za Jego posługę.

Z pewnością wielu z nas pamięta 27 maja 2001 r., kiedy ksiądz Krzysztof sprawował swą pierwszą Mszę św. Były to jednocześnie pierwsze prymicje w naszej parafii i ogromna radość, że miesiąc po konsekracji nowej świątyni możemy cieszyć się kapłanem – rodakiem.

Potem wielokrotnie ksiądz Krzysztof wracał do rodzinnej parafii na urlop. Patrzyliśmy z troską jak wytraca swe zdrowie w kapłańskiej służbie, jak bardziej dba o innych a zapomina o sobie, szczególnie w ostatnich latach, kiedy brakowało mu czasu na leczenie i zwykły odpoczynek. Po wielu miesiącach pobytu w szpitalu zmarł w Domu Pomocy Społecznej w Grybowie, do którego, po jego śmierci – decyzją mamy i sióstr księdza Krzysztofa - trafiły pieniądze zebrane w naszym kościele podczas koncertu charytatywnego na jego leczenie.

Ksiądz Krzysiu był wielkim pasjonatem żeglarsstwa



(zdobył patent żeglarza jachtowego) i motoryzacji. Czciogodna mama i siostry zdecydowały przeznaczyć jego motor i samochód dla diecezjalnej Caritas. Motor zlicytowano w programie Caritas dla ubogich dzieci, a pieniądze uzyskane z licytacji samochodu zasilły konta trójki chorych dzieci i naszej brzeskiej Ochronki prowadzonej przez Siostry Służebniczki.

Wspominając Księdza Krzysztofa, jego życie i pracę w Winnicy Pańskiej będziemy śpiewać za psalmistą „dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni życia i zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy”.

Dorota Majka



RELACJE

Klasyczne Rozpoczęcie Sezonu 2020. Wiara też musi błyszczeć

W sobotę 4 lipca posiadacze i sympatycy motoryzacyjnej klasyków rozpoczęli 10 sezon w parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.

Bardzo wyczekiwane, bo terminy ulegały kilkukrotnemu przesunięciu w czasie i w mocno przykrojonej na miarę okoliczności formie, ale jakże radosne i rodzinne spotkanie odbyło się w parafii Miłosierdzia Bożego, która od lat jest jego współorganizatorem. Parkingi przy kościele i przy cmentarzu komunalnym wypełniły się błyszczącymi, wyszykowanymi i dopieszczonymi na tę okazję maszynami i ich dumnymi właścicielami. - *W końcu!* - cieszy się organizator zlotu Rafał Pagacz z grupy Pojazdy Zabytkowe Brzesko - *Po trzykrotnej zmianie terminu i programu rozpoczęliśmy sezon. Jeśli chodzi o liczbę pojazdów na parkingu to niewiele brakło do rekordu. Ale i tak jesteśmy wdzięczni, że jak co roku odwiedziliście Brzesko.*

Do Brzeska przyjechali między innymi goście z Tarnowskiego Klubu Garbusów – Piotr i Gabriela: - *W tym roku, ze względu na obostrzenia sanitarne nie organizowaliśmy, niestety, zlotu w Tarnowie, ale jesteśmy już po raz piąty u ks. Wojtka. Ks. Wojciech dość długo jest z nami, bardzo go szanujemy za to co robi i jakim jest człowiekiem. Przyjechaliśmy dzisiaj samochodem zastępczym, ponieważ nasze „maleństwo”, Syrenka 105 się składa, po 30 latach wydarta z garażu. Silnik się już odpalił, więc mam nadzieję, że w przyszłym roku*

przyjedziemy w pełni odrestaurowaną – opowiada z pasją Piotr. - *Jestem jej drugim właścicielem, odziedziczyłem ją po ojcu chrzestnym, a ponieważ czekamy na potomka, tradycja będzie kontynuowana. Jeśli będzie syn, to Syrenka będzie jego, jeśli dziewczynka to kupimy jej garbusa. Może jeszcze kiedyś pojawi się motocykl – snuje marzenia Piotr, którym przytakuje z uśmiechem żona Gabriela. - Czy udaje się pogodzić życie rodzinne, małżeńskie i takie absorbujące hobby? - Tak, da się pogodzić wszystko: życie rodzinne, pasję i jeszcze zawód. - Czasami są zwarcia, ale niewielkie, jak w samochodzie – śmieją się małżonkowie. - Czasami żona krzyczy: - Wychodź już z tego garażu, zostaw ten silnik! Ale to jest najfajniejsze, że zaraziłem ją pasją samochodową, że jesteśmy tu razem.*

Wśród uczestników motoryzacyjnych spotkań, zarówno sympatyków jak i posiadaczy klasyków, można dostrzec coraz więcej osób z Brzeska i okolic, są też stali



bywalcy z odległych stron jak pan Adam, Król Motoryzacji z Ustrzyk. Spotkać tu zawsze można wiele barwnych postaci, wytrawnych znawców tematu, chętnie dzielących się swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem. Po raz pierwszy na brzeskim zlocie pojawili się natomiast Lucyna i Zoltan z Krzeszowic, właściciele niebieskiego minivana Suzuki Carry, rocznik 1985. Pochodzący z Węgier Zoltan o swoim pojeździe mówi: – *W Polsce jest ich bardzo mało. Kupiłem go w Skawie, od rolnika, który woził nim kartofle na rynek. Jest to małe auto, rozwija niewielką prędkość, około 70 – 80 km/h. - Dzisiaj na autostradzie udało się osiągnąć 100 km/h i było to doprawdy ciekawe przeżycie - opowiadają obydwój młodzi ludzie. - Ale bardzo łatwo się go parkuje w mieście, sprawdza się również jako kamper na kempingach czy na polu namiotowym – uzupełnia Lucyna. – Jak trafili tutaj dzisiaj? – Przez znajomych z Brzeska. Jeździmy też na spotkania starych samochodów, które odbywają się we czwartki wieczorem w Krakowie – wyjaśniają. Ale auta to chyba nie jedyna pasja Lucyny i Zoltana. Wszędzie towarzyszy im sympatyczny, dziesięcioletni pies, a więc to też już staruszek, wiekowy „klasyk”, przygarnięty ze schroniska a tym samym także „ocalony” do innego życia, podobnie jak bywają ocalone, często wyciągnięte ze złomowisk, z zarośli, spod płotów, a teraz pięknie odrestaurowane, przywrócone do życia zabytki motoryzacji. Dzięki ludziom z pasją możemy*

dzisiaj cieszyć oko takimi perełkami jak chociażby: białą – pomarańczową IFA KBR 5G, Mercury Grand Marquis, ponad 50 – letni Chevrolet Biscayne, kabriolet Alfa Romeo Spider, Mercedes Cupe 560 czy żółty Volkswagen T3 camper Westfalia i 41 – letnia Toyota Land Cruiser. Można było zobaczyć całą alejkę fiatów, nie zawiodły tarnowskie garbusy i busy, dojechały mercedesy, Jeepy, oraz Żuki. Nie zabrakło również wiekowych motocykli.

Wszystkich spotkań miłośników klasycznej motoryzacji, którym duszpasterzuje ks. Wojciech Werner, było już w sumie 16, w tym w samym Brzesku 10. Za każdym razem jest inaczej: bo było już i szabatowo i nietuzinkowo, i tak jak teraz, całkiem nietypowo z powodu obostrzeń sanitarnych. Zawsze jest gwarnie, rojno, kolorowo a przede wszystkim motoryzacyjnie i rodzinnie. Jednak w tym roku wszystko musiało się odbyć na innych zasadach. Najważniejszym momentem była i pozostała także i teraz, msza święta celebrowana o 11.00 przez ks. Wojciecha Wernera, któremu zawsze przyświeca myśl, aby to radosne spotkanie z drugim człowiekiem jakim są zloty, było także radosnym spotkaniem z Jezusem. – *Póki nie spróbujemy zbudować relacji z Jezusem, nie dowiemy się, jak ona cieszy, ile daje satysfakcji, ile daje pokoju. Podobnie dopóki nie wsiądziesz do starego auta i nie spróbujesz, to nie wiesz, jak to może cieszyć. Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan – mówi Pismo Święte –*



wyjaśnia ks. Wojciech. – Stare auto może wyglądać, ale nie pojedzie albo będzie jechało a nie wygląda. Podobnie z naszą wiarą. Nie możemy budować jej tylko na tradycyjnym wypełnianiu obowiązków, na przyzwyczajeniach. Bo to „albo nie będzie jeździć, albo nie będzie wyglądać”, nie da satysfakcji. Taka wiara będzie tylko smutną koniecznością. Natomiast w momencie kiedy nadamy naszej wierze nowego blasku bliskości z Jezusem, wtedy to będzie dla wszystkich, nie tylko dla nas, prawdziwa radość. Tak jak samochód cieszy nie tylko właściciela, ale i oglądającego. I to jest świadectwo wiary płynące ze spotkania z drugim człowiekiem i spotkania z Jezusem – podkreśla kapłan.

Ze spotkania 4 lipca wypłynęło jeszcze jedno świadectwo, świadectwo miłości bliźniego, ponieważ uczestnicy i organizatorzy zebrali 1580 zł i 5 \$ dla chorego dziecka, małej Hani Łączkowskiej w ramach akcji charytatywnej fundacji siepomaga.pl. / więcej: www.siepomaga.pl/.

Po mszy świętej ks. Wojciech poświęcił wszystkie pojazdy i uczestników zlotu a potem część z nich, już indywidualnie, pojechała pod Kasztel w Rzeszowie obejrzeć park Am – Carów. Parafii Miłosierdzia Bożego i JBClassicCar za współorganizację oraz sponsorom i OSP Brzesko za współpracę podziękował Rafał Pagacz.

Małgorzata Toboła



Czas pożegnań

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” (Koh 3, 1), mówi Pismo. Dla naszej parafii Pan wyznaczył czas pożegnań na niedzielę 16 sierpnia 2020. Na sumie o 10.00 wraz z Proboszczem ks. prał. Wojciechem Wernerem żegnaliśmy dwóch kapłanów - wikariuszy, których ks. Biskup posłał na nowe placówki i wyznaczył im nowe zadania i dziękowaliśmy za ich trud.

Do mieleckiej parafii Trójcy Przenajświętszej skierowany został ks. Karol Tokarczyk, który pracował u nas w latach 2015 – 2020. Przez ostatni rok ksiądz Karol jako senior dbał o organizację pracy kapłanów w parafii. Wyrazy wdzięczności ks. Karolowi składamy za zaangażowanie w przygotowanie kilku roczników młodych ludzi do sakramentu bierzmowania podczas katechizacji w Zespole Szkolno- Przedszkolnym oraz poprzez realizację programu „Młodzi na Progu”. W tym zadaniu pomagała mu grupa Animatorów, którą się opiekował i którą – jak podkreślają sami jej członkowie – zintegrował i umocnił

jak wspólnotę. Opiekował się także scholą młodzieżową, która naprzemiennie z BWU zapewnia oprawę muzyczną niedzielnych mszy dla młodzieży o 18.30. Przez pewien czas dbał o rozwój duchowy młodzieży z grupy GT, towarzysząc jej w ciągu roku jak i podczas wakacyjnych warsztatów teatralnych. Dbął również o ducha sportowego wśród młodzieży, w tym z LSO, uczestnicząc w treningach piłki halowej. Poprzez zajęcia sportowe wzmacniał również i swoją kondycję, by nie ustawać w drodze na Jasną Górę w ramach Pieszych Pielgrzymek Tarnowskich. Szacunek i uznanie dla księdza Karola należą się za jego skromność, rozmodlenie, wytrwałą, posługę sakramentalną i opiekę duchową nad Różami Żywego Różańca i Kręgami Domowego Kościoła.

Do parafii św. Mikołaja Biskupa w Żegocinie odchodzi ks. Sylwester Pustułka, któremu, jako neoprezbiterowi, pierwsze kroki w kapłańskiej posłudze przyszło stawiać w latach 2017 - 2020 właśnie u nas. W Brzesku ks. Sylwester katechizował młodzież w Zespole Szkół Po-

nadpodstawowych, gdzie również opiekował się Szkolnym Kołem Caritas. Z wolontariuszami z Koła uczestniczył w wielu akcjach charytatywnych organizowanych w szkole jak i we współpracy z parafialnym oddziałem Caritas. Serdeczną wdzięczność wyrażamy księdzu Sylwestrowi za pracę z ministrantami i lektorami (LSO) oraz za comiesięczne Brzeskie Wieczory Uwielbienia. BWU to także wspólnota działająca pod jego patronatem, podejmująca oprócz nabożeństwa uwielbienia także i inne inicjatywy jak dekoracje świąteczne w kościele czy parafialny konkurs palm. Podczas przymusowej izolacji związanej z wirusem Sars – Covid ks. Sylwester spełnił nieocenioną rolę umożliwiając transmisję Mszy świętych i nabożeństw na profilu fb grupy BWU. W czasie trzech lat posługi w parafii ks. Sylwester dzielił się z nami

swoim darem przepowiadania Słowa Bożego, czy to podczas Mszy świętych czy to na łamach gazety parafialnej, czy też ostatnio w audycji „Słowo, które żyje” na kanale Youtube. Był opiekunem i jednocześnie członkiem chóru parafialnego Gaudium, jak również dbał o wzrastanie w wierze członków Kręgu Domowego Kościoła, zajmował się także aktualizacją intencji mszalnych na stronie parafialnej.

Obaj młodzi kapłani zostawiają poprzez swoją posługę w naszej parafii wiele dobra, za które z całego serca dziękujemy, życząc błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Maryi w pracy na nowych placówkach, w nowych środowiskach. **Wdzięczna pamięć i modlitwa niech będą naszym dla nich darem.**

(red.)



W sztafecie z ósemką. Wspomnienia z 38 PPT

W tym roku Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę wyruszyła na szlak pątniczy po raz 38 pod hasłem „Idźcie...”. Jest to Słowo Jezusa zapisane pod koniec Ewangelii według św. Mateusza. Ze względu na epidemię koronawirusa miała inny charakter niż w latach poprzednich. Odbędzie się tradycyjnie od 17 do 25 sierpnia, ale miała formę sztafety. Spowodowane to było bezpieczeństwem pielgrzymów, przyjmujących nas gospodarzy oraz służb zaangażowanych w bezpieczny przebieg pielgrzymki.

Codziennie trzy grupy przemierzały pielgrzymi szlak. Nasza grupa nr 8 św. Stanisława wraz z grupą nr 24 św. Klemensa oraz grupą nr 25 św. Justa wyruszyła na szlak w trzecim dniu pielgrzymki. Do przejścia mieliśmy odcinek 21 kilometrów z Nowego Brzeska do Radziem. Trzeci dzień pielgrzymki, jak co roku, był przez nas przeżywany w szczególnej jedności z misjami. Eucharystii przewodniczył pochodzący z naszej diecezji Ks. bp. Mirosław Gucwa, który obecnie jest biskupem diecezji Bouar w Republice Środkowej Afryki. W kilku zdaniach powiedział o życiu w tym kraju oraz podziękował

za złożoną przez pielgrzymów w minionym roku ofiarę w wysokości 23 tys. zł. Sumę tę przeznaczył na budowę ośrodka dla młodzieży w miejscowości Gutere w Afryce.

Homilię wygłosił ks. Artur Mularz, który był tegorocznym rekolekcjonistą oraz jednym z autorów tegorocznych materiałów formacyjnych. Realizując program pielgrzymki, w trzecim dniu mówił o grzechu, grzechu, który oddala nas od Boga niczym parasol od deszczu. Przypominał, aby choroby grzechu leczyć w konfesjonale. Aby swoje słabości wzmacniać sakramentami, a skaleczenia grzechem pozwolić opatrzyć Jezusowi. Dodał, że „Bóg mnie szuka w moim grzechu, w mojej słabości.” A tak żartobliwie dodał: „żebyśmy z każdego grzechu wyskakiwali jak żaba”. Zachęcił też do codziennego korzystania z przygotowanych materiałów formacyjnych, ponieważ rozważane przez 9 dni treści stanowią jedną całość, wyrażoną w kerygmacie.

Po Mszy św. wyruszyliśmy na trasę a razem z nami wyruszył także bp. Mirosław Gucwa, który opowiedział o pracy misyjnej i o życiu w cieniu wirusów: malarii,



odry, Covid-u 19 oraz śmiertelnego wirusa nienawiści. Prosił, abyśmy trud pielgrzymowania ofiarowali w intencji Kościoła w Republice Środkowoafrykańskiej i misji. „Najbardziej potrzebujemy modlitwy i wsparcia duchowego bo ona dodaje nam siły i odwagi w pokonywaniu lęku przed rebeliantami” – podkreślił misjonarz. Wiele krajów w Afryce nękanych jest przez konflikty, również Republika Środkowoafrykańska od 7 lat przeżywa sytuacje konfliktowe. Czternaście grup rebelianckich zajmuje trzy czwarte terytorium kraju – mówił misjonarz. Dzień misyjny przypomina nam, aby „iść i głosić”.

Był też czas na odpoczynek, posiłek i zregenerowanie sił na postojach. Nad naszym bezpieczeństwem czuwali niezmordowani porządkowi. W tym roku postacią dnia był św. Paweł z Tarsu. Przyglądaliśmy się drodze jego nawrócenia i późniejszego ewangelizowania i zastanawialiśmy się jaka jest nasza wiara. Ponieważ nie wszyscy mogli fizycznie brać udział w PPT ale, żeby zapewnić im chociaż namiastkę pielgrzymkowej atmosfery mieli moż-

liwość pielgrzymować z nami duchowo. Zadbala o to grupa medialna serwisu PPT wraz z radiem RDN Małopolska. Przed wieczorem dotarliśmy do celu naszego pielgrzymowania – do parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Radziemicach w diecezji kieleckiej. Pochodzący z Zaborowa Proboszcz Krzysztof powitał nas serdecznie, zaprosił do odwiedzenia kościoła oraz do skosztowania przygotowanych przez parafianki ciast, pączków i drożdżówek. Po chwili odpoczynku byliśmy gotowi do wspólnej zabawy, śpiewu i tańców lednickich, które poprowadził wodzirej. O godzinie 19:00 był apel pielgrzymkowy – modlitwa, śpiew, fragment Ewangelii,

rozważanie, dzielenie się swoimi przemyśleniami w grupach na temat usłyszanego fragmentu Ewangelii, podsumowanie dnia oraz Apel Jasnogórski a na koniec błogosławieństwo Księdza Biskupa.

W tym roku nie było noclegów. Wszyscy wieczorem autokarami wrócili na noc do swoich domów, a my przekazaliśmy symboliczną „pałeczkę” kolejnym grupom, by mogli iść dalej i nieść Słowo Boże do kolejnego miejsca. Swoje dalsze pielgrzymowanie kontynuowaliśmy w brzeskiej farze, do której zaprosił nas przewodnik ks. Łukasz Polniaszek. Była wspólna Msza św., różaniec oraz Apel Jasnogórski. Codziennie modlitwę prowadziła inna parafia z dekanatu brzeskiego. Ostatniego dnia pielgrzymki było uroczyste, ale jakże inne, wejście na Jasnogórski Szczyt. Jak powiedział dyrektor radia RDN „była to Wielka Modlitwa Litani do Matki Polskiego Narodu „Matko, która nas znasz z dziećmi swymi bądź”.

Na zakończenie była dziękczynna Eucharystia, której przewodniczył ks. bp Andrzej Jez. - „Może jesteśmy dzi-



siaj chrześcijanami depresyjnymi. Może brakuje nam siły, aby powstać i zacząć głosić Ewangelię tym wszystkim, którzy nas otaczają. Może nie ma w nas radości, fascynacji w przeżywaniu wiary dlatego tak trudno jest nawrócić tych, którzy są wokół nas, przytulić ich do serca Jezusa. Być może nas samych w jakimś stopniu dotyka problem zagubienia radości z głoszenia Ewangelii” – powiedział biskup. Dodał także, że w dzisiejszych czasach rzeczywistość wymaga to od nas zdwojonego nakładu siły. Naszym polem do ewangelizacji w pierwszej kolejności są nasze rodziny, środowisko pracy, najbliżsi ludzie w otoczeniu.

26 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, nasza grupa nr 8 - Św. Stanisława BM, tegoroczne pielgrzymowanie zakończyła pieszą pielgrzymką u swojego patrona w Szczepanowie. Słowo do pielgrzymów skierował ks. Tomasz Rapała, ojciec duchowny WSD w Tarnowie, który w tym roku pielgrzymował z naszą „ósemeczką”. Kaznodzieja uświadomił nam, że hasło tegorocznej

38. PPT nie zakończyło się wraz z pielgrzymką na Jasnej Górze, ale jest mobilizacją i wezwaniem, by iść i głosić Ewangelię Jezusa każdego dnia w swoim życiu, jako ludzie głębokiej modlitwy na wzór św. Stanisława BM.

Łącznie prawie 4 tys. osób przez 9 dni pielgrzymowało na Jasną Górę. Każdego dnia szło około 450 osób w trzech grupach. Nasza grupa liczyła 162 pątników a z naszej parafii było nas 11 osób. Mam nadzieję, że niejedna osoba poprzez taką formę pielgrzymki odkryła jej głębszy sens oraz doceniła jej wartość. Chcielibyśmy, aby w następnym roku pielgrzymka była „normalna”, taka jak dotychczas, pełna ludzi, ale cieszymy się, że mogła odbyć się chociaż w takiej formie.

W niedzielę 20 września w parafii pw. św. Floriana w Uszwi odbyło się spotkanie popielgrzymkowe naszej grupy nr 8. Pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św., którą w naszej intencji sprawował ks. Piotr Gwóźdź.

Urszula Grabarz

I Komunia św. „Chcę Ci tylko powiedzieć, że będę czekał...”

„Za 34 dni miałem po raz pierwszy przyjąć Cię do swojego serca, nie wiem, jak będzie... Chcę Ci tylko powiedzieć, że będę czekał i trwał w Twojej Miłości, tak jak Ty czekasz na mnie i mnie miłujesz” – napisał uczeń trzeciej klasy kilka miesięcy temu, kiedy wybuch pandemii zmienił tak bardzo nasze życie i wprowadził wielką niepewność co do przyszłości i co do terminu Pierwszej Komunii świętej.

Te wzruszające słowa przypomniał ks. prob. Wojciech Werner w niedzielę 20 września podczas mszy świętej o 13.30, kiedy to ostatnia grupa dzieci z naszej parafii doczekała się przyjęcia Pana Jezusa do swoich serc i mogła po raz pierwszy w pełni uczestniczyć w Eucharystii. Zwracając się do nich ks. Proboszcz podkreślił: „Cieszcie się Panem Jezusem, bo to jest największy dar jaki możecie otrzymać. (...) Pan Jezus zaprasza Was

dzisiaj i mówi do Was: chodźcie i wy do mojej winnicy, a otrzymacie takiego „denara”, który zaspokoi wszystkie wasze pragnienia”. Z kolei rodzicom podziękował za wkład pracy włożony w katechizację swoich dzieci, za wypełnienie zobowiązania do chrześcijańskiego wychowania dzieci podjętego podczas ich chrztu. – „Starajcie się, aby Bóg był uwielbiony w ciele Waszych dzieci, bo On czeka na naszą miłość. (...) Św. Paweł mówi: *W Nim bowiem poruszamy się, oddychamy i jesteśmy* – do tego mamy dążyć i do tego prowadźcie swoje dzieci (...) Chodźmy do tej winnicy, to Jezus nas zaprasza.”

Ten wielki dzień dla każdej grupy dzieci z Zespołu Szkolno – Przedszkolnego każdorazowo poprzedzało nabożeństwo pokutne i pierwsza spowiedź, które odbywały się w sobotę przed I Komunią. Przed rozpoczęciem Mszy świętej i po powitaniu dzieci, rodziców i rodzin przez ks.



Proboszcza rodzice błogosławili swoje dzieci. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały pamiątkowe obrazki oraz fasolki eucharystyczne, aby te znaki przypominały im pierwsze spotkanie z Panem Jezusem w Eucharystii. Jednym z ważnych momentów obrzędu Mszy z udzieleniem I Komunii jest odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Niezmiennie wzruszające są szczerze dziecięce podziękowania składane Panu Jezusowi przez każde z dzieci tuż po przyjęciu Go do serc i prośby zanoszone w modlitwie wiernych. Zarówno dzieci jak i rodzice dziękowali także księżom katechetom i nauczycielom. I tak było na każdej z sześciu

ceremonii przyjęcia I Komunii Świętej przez dzieci z pięciu klas Zespołu Szkolno – Przedszkolnego: 3a, b, c, d i e. W czerwcu do Stołu Pańskiego przystąpiły dzieci w niedzielę 7, 21 i 28 czerwca, w Boże Ciało 11 czerwca – dwie grupy i teraz, 20 września ostatnia, szósta grupa.

Od poniedziałku 21.09 wszystkie dzieci z pięciu klas czwartych codziennie spotykały się z Panem Jezusem w Eucharystii podczas tzw. Białego Tygodnia. W czwartek 24.09 o rówieśnikach z Brazylii opowiedział im misionarz, ks. Przemysław Podobiński.

(red.)

CO U MŁODYCH?

List do młodych z Ukrainy

Cześć dla wszystkich!

Nazywam się Rostysław Świącicki. Jestem chłopak z Ukrainy! Urodziłem się na Ukrainie no i można powiedzieć mieszkam tu! Na razie jestem studentem już na 5 roku studiów, czyli kończę magisterkę w kierunku Produkcja żywnienia! Studiuję w takim cudownym mieście - Odessa, która znajduje się nad brzegiem Morza Czarnego!

Jak już pisałem wyżej, urodziłem się w bardzo pięknym kraju Ukraina, tak dokładnie w centralnej jej części czyli na Podolu, w mieście Winnica! Tak jest, że moje miasto i całe województwo Winnickie, biorąc pod uwagę historię kraju, kiedyś było częścią Rzeczy Pospolitej Polskiej! Chodzi o to, że część Polaków i Ukraińców pomieszało się między sobą, w sensie tego, że niektórzy Polacy tu założyli rodziny no i oczywiście zapuścili swoje korzenie! I tak do dziś dzień, można dość często to zobaczyć w pewnych tradycjach, kulturze, wierze, i języku. Moja rodzina jak ze strony ojca tak i matki, i już w sumie ja, mamy też korzenie Polaków, z czego bardzo się cieszymy, bo mamy rodzinę w Polsce, i bardzo się między sobą kontaktujemy, nawet do tego stopnia, że odwiedzamy jedni drugich! Dzięki takiej historii, i tym wszystkim etapom historycznym, na naszym terenie czyli na Podolu bardzo dużo jest katolików, którzy umieli i nadal umieją chronić swoją wiarę i kulturę, przekazując ją młodemu pokoleniu. Dzięki temu my wszyscy - moja cała rodzina od pradziadków do moich rodziców i krewnych - jesteśmy katolikami, z czego się bardzo cieszymy!

Właśnie w moim życiu Kościół, a tak dokładnie moja ulubiona parafia św. Mikołaja z Mirry, gdzie byłem ochrzczony i później bierzmowany, (i jest nadal obecny, bo kiedy przyjeżdżam do domu, jestem ministrantem), pokazała mi przez księży Marianów i siostry Urszulanki Unii Rzymskiej jakim jest Bóg i jak poznawać Jego miłosierdzie, odczuwać Jego obecność i działania w moim osobistym życiu! Powiem tak szczerze i prosto. Bóg naprawdę



jest wielkim oceanem, morzem Miłosierdzia, który mnie miłuje, błogosławi i przyjmuje takiego jakim ja jestem! Będąc jeszcze małym zawsze gdzieś jeździliśmy na oazy, rekolekcje, angażując się coraz bardziej w poznawaniu Boga, i tak to trwało i trwa do dziś. Jestem już można powiedzieć dorosłym, ale nadal czuję (się) dzieckiem mego Dobrego i Miłosiernego Boga. Właśnie dziękując siostrze zakonnej, to przez nich odnalazłem moje korzenie, rodzinę w Polsce i oswojenia języka polskiego!

Kiedy wyjechałem na studia do Odessy, chodziłem tam też do kościoła, brałem taki żywy udział w życiu młodzieży. Tak stało się, że spotkałem jednego księdza, który jest Polakiem, i przyjechał tu na tereny Odessy, aby dawać dobrą nowinę o Bogu dla ludzi jak wierzących i dla tych, którzy nigdy o Bogu nie słyszeli! Katolików w Odessie jest nie tak dużo jak na przykład w Centralnej czy Zachodniej Ukrainie, oczywiście i mniej członków Kościoła, a to także i powołania do służby Bogu i ludziom! Rozmawiając z tym księdzem, dostałem zaproszenie przyjechać do niego na odwiedzin, a było to bardzo blisko Odessy!

Pojechałem tam, i po prostu popłakałem. Popłakałem od tego co zobaczyłem! Zobaczyłem tylko starą chatę i więcej nic, i jeszcze parę starszych pań! I wtedy w gło-

wie mi wałnęło, że to niemożliwe. Nie to nie może być parafia. U mnie w domu parafia to około 1,500 tysięcy osób, a tu parę i to już takich starszych! Ale w oczach tych starszych pań, zobaczyłem prawdziwą wiarę i wielki ocean nadziei i oczekiwania Boga. I tu wszystko się zaczęło! Tu poznałem jeszcze bardziej miłość Boga, bo nawet ta parafia jest pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia !!!

Już 6 lat jak jestem tu na parafii i ministrantem i katechetą, i sprzątaczką, i animatorem z inną młodzieżą! Właśnie podczas tych spędzonych w wolnym czasie chwil bycia tu potrzebnym, pokazali mi wielki znak, abym głosił Miłosierdzie Boga. I tak powstało we mnie takie powołanie do bycia blisko Miłosiernego Boga i ludzi! 6 lat spędzonych na parafii, to prawie długa i długa historia życia! Powiem tak! Ksiądz Polak i my młodzież Ukrainy potrafiliśmy razem dojść do celu, nawet do takiego, że wybudowaliśmy naprawdę piękny Kościół, otworzyliśmy drogę dla innych ludzi, aby i oni poznawali Miłosierdzie i miłość Boga, było nas parafian 10, a teraz przez kawał czasu, z takim jeszcze radzieckim podejściem ludzi do wiary, jest już 60 parę osób, a świadczy to o tym, że Bóg żyje, i będzie żył! Chciałbym powiedzieć dla młodych pokoleń tak! Nie bójcie się otwierać Wasze serce dla Boga i ludzi. Bądźcie tak proste i miłe nawzajem. To jest bardzo ważne dla tego, aby w innym człowieku zobaczyć siebie, zobaczyć też to oblicze Boga! Pamiętajcie, że Bóg jest miłością i miłosierdziem !

Jeszcze powiem to, że za ten kawał czasu, spędzonego dla chyba dobrej sprawy, pozwoliło mi dość dużo zwiedzać polskich miast, rodzin, wspólnot. Te odwiedziny były i trwają nadal, zastawiając w moim sercu bardzo wielki szacunek do Polaków! Dobroć, szczerłość, gościnność, podtrzymywanie tradycji to wszystko macie Wy moi drodzy rodacy! Mając tak dużo możliwości, pamiętajcie o szczerości Waszych serc, to jest bardzo ważne dla wszystkich! Bądźcie na zawsze tymi prawdziwymi katolikami, którzy umieją wierzyć, służyć, i świadczyć o Bogu,



bo Wasz przykład wiary w Boga i wierność Kościołowi jest dla całego świata bardzo wielkim przykładem jak powinno być!

Dziękuję za Was, i serdecznie pozdrawiam z pięknej i gościnnej Ukrainy.

Wasz rodak Rostek!

Od Redakcji: W tekście zostały dokonane jedynie drobne korekty ułatwiające zrozumienie całości, z zachowaniem oryginalnego stylu i języka Autora listu.



Chcą służyć Panu

W uroczystość **Najświętszego Serca Pana Jezusa** tj. w piątek 19 czerwca, podczas mszy świętej wieczornej, dziesięciu chłopców – aspirantów zostało przyjętych do Liturgicznej Służby Ołtarza.

Po przejściu odpowiedniego przygotowania pod okiem opiekuna LSO ks. Sylwestra zostali dopuszczeni do pełnienia służby ministranta w zgromadzeniu liturgicznym i przystąpili do ołtarza Pańskiego: Ksawery Bojdo, Jan Faron, Nikodem Jędryka, Mikołaj Martyka, Antoni Ludew, Michał Ludew, Jakub Lis, Miłosz Migdał, Bartosz Smoleń, Dominik Szakuła.

Będą odtąd mogli: nosić świętą księgę, a także krzyż – zwycięski sztandar naszej wiary, będą dawać znaki dzwonekami, podawać dary ofiarne oraz na cześć Boga nosić kadzidło. Będą służyć nie księdzu, lecz Bogu na Jego chwałę. On ich wybrał do tej zaszczytnej i wymagającej posługi a oni odpowiedzieli: „Ja, (imię i nazwisko) dziękując Chrystusowi Panu za łaskę powołania ministranckiego przyrzekam święte czynności ministranta wypełniać pobożnie, gorliwie i radośnie na chwałę Bożą i dla dobra wspólnoty parafialnej”.

Na znak przyjęcia do grona ministrantów główny celebrans, ks. Proboszcz Wojciech nałożył chłopcom barwne pelerynki oraz skierował do nich i do ich rodziców słowa podziękowań za to, że odpowiedzieli na Bożą miłość swoją miłością.

A my wszyscy we wspólnocie parafialnej: **„Dziękujemy Bogu i wychwalamy Jego święte Imię za to, że po-**



większyło się grono służących Panu w Jego świątyni. Nowych ministrantów wspierajmy modlitwą i otaczajmy wdzięczną opieką. Miłosiernemu Bogu polecamy również ich rodziców, rodzeństwo i bliskich; niech zawsze towarzyszy im Boże błogosławieństwo. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

Po mszy świętej i procesji z Najświętszym Sakramentem połączonej z nabożeństwem czerwcowym grupa BWU poprowadziła ciąg dalszy Wieczoru Uwielbienia z cyklu: „Zaprzyjaźnij się z Duchem Świętym”. W czerwcu rozważania przygotowane przez ks. Sylwestra dotyczyły daru opanowania. Na nabożeństwo odbywające się w naszym kościele w każdy trzeci piątek miesiąca już od kilku lat składa się: Msza święta, uwielbienie, spowiedź i adoracja.

„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”

„Chodzi o to, że jedni przez całe życie śnią o przygodach a inni, a inni pewnego dnia podnoszą wzrok znad książki, wstają z fotela i wyruszają na spotkanie swoich marzeń”. (Wojciech Cejrowski). Z pewnością do tych drugich, do tych którzy wstają z fotela i spełniają marzenia należy Michał Migda.

Michał, rodowity brzeszczanin – lat 22, student drugiego roku zarządzania w WSZiB w Krakowie. Od 13 lat działa w parafii niegdyś jako ministrant, potem lektor, przez 3 lata zastępował kościelnego w wakacje. Realizuje marzenia i zainteresowania nie tylko sportowe, ale i wyróżnia się zacięciem społecznikiem, stara się robić również coś dla innych. W czasie nauki w szkole średniej był przewodniczącym Technikum nr 1 dwóch kadencji oraz przewodniczącym Młodzieżowej Rady Gminy Brzesko w latach 2016 – 2017. Organizator turnieju DOMERS BRZESKO Street Game.

Podczas minionego lata – od 27 sierpnia do 8 września spełnił jedno ze swoich marzeń – wyprawę rowerową Brzesko – Hel. Sama podróż trwała od 27 sierpnia do 4 września a pozostałe dni spędził odpoczywając w Trójmieście. Trasa samochodowa na Hel wynosi prawie 600 km, a Michał zapewne przemierzył dużo więcej kilometrów ponieważ jego wędrowka wiodła przez Busko Zdrój, Chęciny, Końskie, Nowe Miasto nad Pilicą, Grójec, Piaszeczno, Warszawę, Nowy Dwór Mazowiecki, Raciąż, Lidzbark, Iławę, Malbork, Gdańsk, Puck i stąd na Hel.

O tej ekstremalnej wycieczce z Michałem rozmawiał ks. Marcin.

Ks. Marcin Minorczyk: Skąd zamiłowanie do takiego sportu? Dlaczego tyle kilometrów rowerem a nie np. pociągiem?

Michał Migda: Od małego uprawiam sport. Najpierw była siatkówka, później koszykówka i teraz jest



Błogostawieństwo na drodze

jazda na rowerze. Po części zależne to było od tego, że jak człowiek dorasta i wkracza w dorosłe życie to czasu na przyjemności jest coraz mniej, a rower ma to do siebie, że można w każdej chwili wsiąść i odjechać nie martwiąc się o to, czy będzie wolne boisko czy zbiorą się znajomi do gry. Samotna jazda niesie za sobą jeszcze ważniejszą rzecz, że można złapać chwilę oddechu i odpocząć od ciągłej pogoni i natłoku informacji dzisiejszego świata.

Ks. M.M.: Dlaczego z Brzeska nad morze a nie w góry? Miałeś jakąś ideę, cel?

M.M.: Przejechać rowerem przez całą Polskę od zawsze było takim moim małym marzeniem, które kłębiło się gdzieś z tyłu głowy. Marzenia należy realizować, więc wsiadłem na rower i pojechałem. Czy była w tym idea? Tak, zapalić innych do realizowania własnych marzeń i pokazanie, że „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13)

Ks. M.M.: Spotkałeś kogoś ciekawego? Jakaś fajna przygoda, która Cię spotkała?

M.M.: Sama podróż była dla mnie jedną wielką przygodą, podczas której dane było mi poznać wiele niesamowitych i ciekawych ludzi. Największe wrażenie wywarli na mnie ludzie, którzy pomimo swojego wieku i upragnionego czasu na spokojny odpoczynek podczas emerytury podejmowali wysiłek, aby realizować swoje marzenia. Jedna Pani otworzyła burgetownię 5 lat temu i pomimo początkowych trudności do tej pory cieszy się osiągniętym celem. Natomiast pewien Pan po wygraniu walki z nowotworem przygotowuje się do pokonania rowerem trasy Zakopane – Hel. Rozmowa z takimi osobami jest niesamowitym zastrzykiem motywacji do działania i pokazuje, że wiek to tylko liczba i nigdy nie jest za późno na realizowanie marzeń.

Ks. M.M.: Jak wyglądał Twój dzień, gdzie spałeś, gdzie się stołowałeś?

M.M.: Każdego dnia wyjazd był około 9:00,

a zjazd na nocleg między 18:00 a 19:00. Na rowerze spędzałem od 6 do 7,5 godziny dziennie. Jazda była bardzo wymagająca. Na trasie pojawiała się wiele kryzysów i zwątpienia, które należało przezwyciężyć. W zależności od dnia pokonywałem od 100 do 140km. Za wyjątkiem Warszawy i Raciąży, w których spędziłem dwie noce, każda noc była w innym miejscu. Wstępnie planowałem nocować pod namiotem, ale na trasie zrozumiałem, że prysznic i wygodne łóżko są bardziej niż wskazane po trudach trasy. Jedną noc spędziłem pod namiotem w Iławie, a tak to nocowałem u znajomych (m.in. u księdza rodaka Michała Woźniaka za co składałem mu serdeczne Bóg zapłać) lub w wynajętych pokojach. Śniadania były lekkie, przeważnie dwie drożdżówki i jogurt. Obiad zawsze był solidny w jakiejś lokalnej knajpcie natomiast kolacje, podobnie jak śniadania, lekkie.

Ks. M.M.: Jak byś zachęcił swoich rówieśników do realizowania marzeń?

M.M.: Zrealizowane marzenia nie mają ceny. Uczucie, które towarzyszy zrealizowanemu marzeniu nie da się opisać. Jest warte wszelkiego podjętego wysiłku, a nawet jeszcze więcej! Realizowanie marzenia to podróż, która zaczyna się już z momentem podjęcia decyzji o działaniu. Marzenia są różne. Każdy ma swoje własne. Mniejsze lub większe. Bardziej lub mniej spektakularne. To nie istotne. Ważne, że jest nasze i to nam sprawi radość, a jeśli przy okazji możemy komuś pomóc lub zainspirować innych do działania to jego wielkość wzrasta. Warto marzyć i warto dać coś od siebie światu.

Ks. Marcin: Michale, dziękuję Ci za rozmowę, życzę realizacji jeszcze wielu ciekawych projektów i pomysłów a także naśladowców w spełnianiu marzeń. A młodych ludzi zachęcam, aby podnieśli wzrok znad książki lub smartfona, chętnie wstawali z fotela i z pasją robili coś dla siebie i innych, bo warto, bo „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”.



Morze, nasze morze

BWU. Projekt Dekalog



BRZESKIE WIECZORY
UWIELBIENIA

W piątek 18 września *Projektem Dekalog* grupa BWU rozpoczęła nowy, piąty rok formacyjny pod pieczę nowego opiekuna duchownego ks. Stanisława Chęłmeckiego.

Podczas wieczorów uwielbienia odbywających się w naszym kościele parafialnym w trzecie piątki każdego miesiąca będą rozważane przykazania zawarte w Dekalogu. Projekt ten składa się z następujących części: o 18:00 - Msza święta, następnie konferencja na temat kolejnych Przykazań, po niej Modlitwa Uwielbienia przed Najświętszym Sakramentem i adoracja Pana Jezusa. Nabożeństwo wrześniowe zakończył różaniec o 20:30 i Apel Jasnogórski o 21:00. Podczas całego wieczoru można było skorzystać z sakramentu pokuty.

Pierwszą konferencję z cyklu Dekalog zatytułowaną „Prolog” wygłosił Ojciec Duchowny z tarnowskiego WSD, ks. Marek Synowiec, który we wstępie wyjaśnił: „Chciałbym wam dać na dzisiejszej konferencji dwa klucze, którymi będziemy chcieli otworzyć Dziesięć Przykazań. Pierwszy klucz to fragment z Księgi Wyjścia, który rozpoczyna Dekalog „Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli (...) a drugi klucz to dostrzeżenie tego, że Przykazania są mocno związane z przymierzem, które Bóg zawarł z Izraelem”.

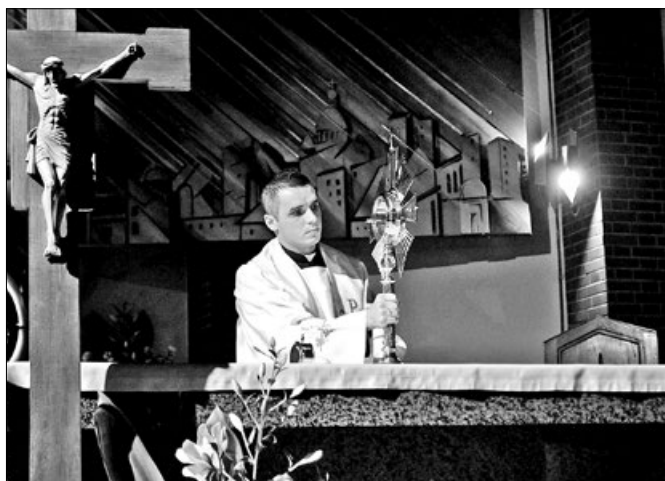
Ksiądz Marek pokrótce wytłumaczył dlaczego te słowa-klucze są tak ważne, dlaczego ich zrozumienie i stosowanie jest niezbędne. Pierwszy klucz pokazuje kontekst nadania Przykazań; Bóg daje Przykazania Izraelitom nie podczas niewoli, bo wówczas byłyby jeszcze jednym dodatkowym uciążliwym, lecz dopiero po wyjściu z Egiptu, w momencie kiedy ich wyprowadził z niewoli, z której nie mogli wyjść sami. Wtedy widzą moc Boga i Jego miłość, widzą, że Bóg uczynił dla nich rzeczy niemożliwe. Podobnie my możemy Przykazania zrozumieć dopiero po wyjściu z grzechu. Najpierw muszę zauważyć, że Bóg dokonał dla mnie rzeczy niemożliwych, że Bóg zbawia, ratuje, ocala, wyprowadza z niewoli grzechu: „Jeżeli nie mam

doświadczenia zbawienia, to nie potrzebuję Przykazań, a nawet powiem więcej – jeżeli nie mam doświadczenia zbawienia to nie powinienem słuchać Przykazań” – podkreślał wagę pierwszego klucza ks. Marek.

Drugi klucz wiąże się ściśle z przymierzem, do zawarcia którego niezbędne są dwie strony, potrzebna jest zgoda dwóch stron. Zanim Izrael przyjmuje Przykazania słyszy zobowiązanie Boże; Bóg mówi: „zobaczcie do czego Ja się zobowiązuję”. Pan zawołał: „Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym. Takie to słowa powiedz Izraelitom” (Wj 19, 3-6), a Izrael słucha i odpowiada.

„Pierwsza jest zawsze miłość Boga do Ciebie, wyjście Boga do Ciebie, Jego zobowiązanie wobec Ciebie, że jesteś Jego szczególną własnością, że nie jesteś pozostawiony sam sobie. Jeżeli to widzę, to moje życie jest odpowiedzią na miłość Boga. On sam najpierw daje i chce, żebyś to przyjął i odpowiedział – wchodzę w takie przymierze. Bóg zawiera przymierze bardzo konkretnie z każdym człowiekiem: „Jam jest Pan Bóg twój” i chce abyś doświadczył tego w swoim życiu” – podkreślił ks. Marek.

Po konferencji Modlitwę Uwielbienia i rozważania prowadził ks. Stanisław. Rozważania nawiązywały do konferencji, pogłębiały refleksję na tematy poruszone przez prelegenta. Po modlitwie do Ducha Świętego, z oczyszczonym sercem i umysłem dziękowaliśmy Bogu za to, że jesteśmy Jego dziećmi, za to, że w pełnej wolności daje nam Przykazania będące sensem i podstawą życia, sensem Bożych zasad. Bogu, który nas zbawia, który obdarza nas swoją miłością, skupieni przed Jego tronem, odpowiedzieliśmy - TAK. Zawierzaliśmy Jezusowi



i oddaliśmy Mu swoje życie, swoje problemy i troski, dziękowaliśmy za to, że przez krzyż i zmartwychwstanie wywyższył nas z grzechu i śmierci do życia. Jezusowi naszemu Odkupicielowi, naszemu Panu i Bogu, ale też i najlepszemu Przyjacielowi dziękowaliśmy za wszelkie radości i błogosławieństwa, prosząc, aby uczynił nasze serca na wzór Swojego Najświętszego Serca. Dziękowaliśmy za Jego nieustającą obecność na każdym miejscu naszego globu. Uwielbialiśmy Boga za Jego obecność eucharystyczną wśród nas, za Jego miłość i za odkupienie. „Siostró i Bracie, niech ta chwila Uwielbienia przełoży się na Twoje życie. Powiedz Jezusowi *Ty jesteś mój Bóg, Ty wyprowadziłeś mnie z domu niewoli*, Ty dałeś Przykazania nie po to, aby mnie obciążyć, ale po to, aby mnie uwolnić. Siostró, Bracie przemyśl to i spróbuj zastosować w swoim życiu: to jest Twój Bóg, który Cię wyzwolił” – prosił ks. Stanisław kończąc nabożeństwo.

Pieśni Uwielbienia w wykonaniu grupy BWU pozwoliły jeszcze lepiej wczuć się w treść rozważań i adorować Pana Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie. Ci, którzy odczuli taką potrzebę mogli zbliżyć się do samego ołtarza, jak najbliżej Jezusa i poczuć Jego przytulenie i miłość. Na koniec ks. Stanisław udzielił zebrany błogosławieństwa wychodząc z Panem Jezusem w monstrancji do wiernych.

Przy wyjściu z kościoła czekała na każdego kartka z treściami do samodzielnego podjęcia refleksji na temat osobistej relacji do Boga i przyjęcia Jego przymierza. Mają one upamiętniać ten wieczór oraz być przypomnieniem i zachętą do nieustannego Uwielbienia Boga, zachęcać do bycia blisko z Tym, który jest Bogiem z nami, Bogiem obecnym w tabernakulum, Bogiem przychodzącym codziennie w Eucharystii.

(red.)

Bierzmowanie: „Kościół będzie rósł waszą siłą”

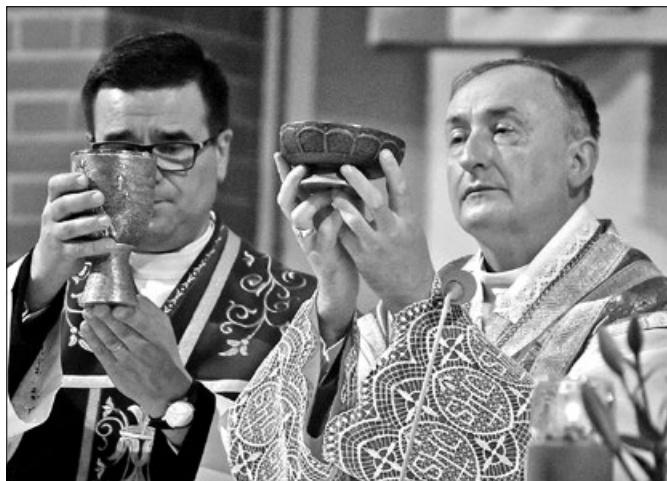
Ks. Bp Andrzej Jeż udzielił sakramentu bierzmowania 60 młodym ludziom z dwóch parafii Miłosierdzia Bożego i Matki Boskiej Częstochowskiej w Brzesku.

Na tę chwilę brzeska młodzież czekała długo, bo pierwotny termin wizytacji i bierzmowania w parafii Miłosierdzia Bożego przesunął się od marca z powodu pandemii. Za to teraz, w sobotę 3 października, podczas Mszy świętej o 18.00 młodzi przyjęli dary Ducha Świętego niejako podwójnie przygotowani i bardziej dojrzały, bo już będąc uczniami pierwszych klas szkół ponadpodstawowych.

W tym celu przez 3 lata nauki w gimnazjum z towarzyszeniem Animatorów i pod opieką ks. Karola Tokarczyka uczestniczyli w realizacji programu „Młodzi na Progu”, zaś w tygodniu poprzedzającym bierzmowanie, podczas Triduum, razem z ks. Pawłem Brońskim ze Starego Sącza oraz rodzicami modlili się i jeszcze raz mogli zadać sobie pytanie: czy chcą być dojrzałym i odpowie-

dzialnym uczniem Chrystusa, a w konsekwencji świadkiem wiary.

Ks. Biskup zwracając się do młodych w sobotę zauważył, że „Ważne są programy, inicjatywy, materiały, ale to nie wszystko. Potrzeba ludzi świadectwa wiary, rozkochanych w Bogu. (...) Jeśli nie ma w nas miłości do Chrystusa, to jakieś drobiazgi (...) sprawią, że będziemy się wycofywać. Pan Jezus wzywa was – Idźcie i głoscie. Wy młodzi, świadectwem swojej wiary macie oddziaływać wśród rówieśników. Wasze świadectwo jest tutaj bezcenne” – podkreślał hierarcha. - „Waszym atutem jest młodość, wykorzystajcie wasze tu i teraz. Nie bójcie się pójścia pod prąd. Bądźcie odważni mocą Ducha Świętego. Kościół jest waszym domem, waszą wspólnotą wspólnot. Macie tu rolę do spełnienia – iść wbrew światu. (...) Kościół będzie rósł waszym wzrostem, będzie rósł waszą siłą, jeśli wy będziecie rozwijać się duchowo i intelektualnie” – zachęcał ks. Biskup.





Pandemia pokazała jak bardzo potrzebujemy wspólnoty i mocnych, normalnych relacji międzyludzkich, których nie zastąpi cyberprzestrzeń. A tak się składa, że parafia Miłosierdzia Bożego „tętni różnorodnością grup” i „ma różne propozycje dla osób o różnej wrażliwości”. Ma ona, jak to określił ks. Bp Andrzej przytaczając słowa św. Teresy: „przedziwną różnorodność ogrodu z kwiatami”. Ks. proboszcz Wojciech Werner przedstawiając parafię Paster-

zowi Kościoła tarnowskiego w obecności bierzmowanej młodzieży, świadków, rodziców i rodzin kandydatów oraz wiernych wymienił między innymi te, zrzeszające dzieci i młodzieży, jak: LSO, DSM, Grupa bł. Karoliny, Grupa Teatralna GT, grupa Brzeskie Wieczory Uwielbienia, Schola młodzieżowa, wspólnota Animatorów „Młodzi na Progu”, Schola Dziecięca „Ziarenka Nadziei”, Zespół Tańca Ludowego Krakowiacek. Parafia współpracuje także z Kołem Caritas z pobliskiej szkoły średniej, a najmłodszych wiernych otacza opieką w ramach przedszkola im. św. S. Faustyny prowadzonego przez Siostry Służebniczki.

Na bogaty i intensywny program wizytacji kanonicznej w sobotę 3 i niedzielę 4 października złożyły się spotkania z grupami i stowarzyszeniami działającymi w parafii oraz nabożeństwa i Msze święte. Ks. Biskup nawiedził pobliski cmentarz, gdzie modlił się przy grobie kapłańskim, spotkał się z Siostrami w Domu Zakonnym, odwiedził rodzinę wielodzietną i wielopokoleniową oraz chorych.

Małgorzata Toboła

Fot.: Krzysztof Wasylek

Ogólnopolskie Narodowe Czytanie w Brzesku

W sobotę 5 września 2020 roku młodzi artyści z Grupy Teatralnej GT pod kierunkiem polonistki Agaty Podłęckiej wzięli czynny udział w Ogólnopolskim Narodowym Czytaniu „Balladyny” Juliusza Słowackiego organizowanym przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Brzesku, nad którym jak co roku patronat objęła Para Prezydencka RP. Młodzi artyści odtworzyli fragmenty tragedii w pięknej plenerowej scenerii. Towarzyszyli im przyjaciele ze szkolnego koła teatralnego „Stonoga”, Grupy Kabaretowej „Sprawa Drugorzędna” działającej przy Miejskim Ośrodku Kultury



w Brzesku oraz zacni zaproszeni goście, między innymi wiceburmistrz Brzeska pan Grzegorz Brach.

Trzeba się starać nie utracić dziedzictwa kulturowego nawet w trudnych czasach, bo one miną, a naród może utracić tożsamość.

(red.)



RÓŻANIEC

*Kiedy różaniec trzymasz w swojej dłoni,
to pomyśl o Matce która ciebie chroni
Co ciebie otacza płaszczem swej opieki,
byś mógł być bezpieczny teraz i na wieki.
Wyprasza ci łaski u Swojego Syna
byś mógł dojść do nieba gdy przyjdzie godzina
Więc miej zawsze przy sobie, ten różaniec święty
byś kiedyś zasilił grono Wszystkich Świętych*

**Justa
2013 r.**

JESIEŃ ŻŁOTA

*Lecą liście, jesień już, kiedy wiosna wróci znów?
kiedy słońce nam zaświeci? Kiedy biegać będą dzieci
Po alejkach pełnych bzów, wśród zapachu jak ze snu
Na ławeczce pośród krzewów,
usiąść i zatrzymać się w swym biegu
By odpocząć choć chwileczkę,
by pomyśleć choć troszeczkę
nic to, że nie ma kwiatów, róż,
nic to, że bzy nie pachną już
Lecz jesień polska, jesień złota,
swoim urokiem ci omota,
zobaczysz wtedy piękno ziemi i całą gamę barw jesieni*

Na ziemi niema nic co wiecznie trwa....

**Stanisława Pajor
Październik, 2013**

JESIENNE POTYCZKI

*Jesienne potyczki na deszcze i wiatry
Na słowa szarpane łkań cichych szumami
Na taniec kręconych spadaniem myśli
Pod stopy zeszlých nadziei rudości*

*Jesienne szranki na dzban obfitości
Wytrawnych winogron soczystości smaków
Dojrzałych owoców kosze przepełnione
Doświadczeń pożółkłych radości zszarzałych*

*Jesienne starcia z pajęczą niewolą
Osnutą lekko wokół chłodnej twarzy
Na szelest opadłych niegdyś żywych liści
Ze złotym kruszczem w ziemię wdeptanych*

*Jesienne zadumy nad sensem istnienia
Nad przemijaniem w odcieniach purpury
I jednoznaczne ubytków westchnienia...
Warto ze słońcem jesieni zatańczyć*

**Agata Podlęcka
Brzesko, 03.10.2020.**

WSPOMNIENIE...

(Zakończenie obchodów 100. rocznicy obchodów ur. JPII)

*Najpiękniej śpiewały Ci zawsze dzieci
I żadna siła nie wyrwała ich Tobie
Niesforne ruchliwe małe wiercipięty
Zmieniały troskę w oczy rozbawione
Im było wolno za fałdy pociągać
Dostojnej bieli papieskiej sutanny*

*A młodym pod oknem na Franciszkańskiej
Grzmieć późnym wieczorem: „Zostań z nami”
Te śpiewy wspólne apeli Maryjnych i Barki
Wiwaty i lasy rąk wyciągniętych
I ta świadomość bez niecných podtekstów
Że po coś na tronie zasiadłeś Piotrowym*

**Agata Podlęcka
Brzesko, 08.10.2020**

LAT TEMU WIELE...

(Zakończenie 100. rocznicy obchodów ur. JPII)

*A drżące serca rodaków
Niczym gołębie pocztowe
Wyrwały się z dobrą nowiną
Do wszystkich okien otwartych na oścież
Gałązką oliwną błogosławieństwa
Słowa sąsiadom sypały się z ust
Uśmiech ze łzami zlany w euforiej
Zmazywał lęki żelaznej kurtyny
I nikt nawet nie śmiał pomyśleć inaczej
Niż miłość kazała wyrwana z piersi
Nie było szykan i wątpliwości
Że wielki to Polak przez Boga zesłany
Thumnie te serca wiwatowały
Na wszystkich błoniach w deszczach i skwarach
A teraz co nam rodacy zostało
Moralna epoka złodowacenia*

**Agata Podlęcka
Brzesko, 08.10.2020**



Flywheel – Koło zamachowe

Treść: Jay Austin jest właścicielem komisju używanych samochodów i jak większość sprzedawców w jego branży działa w sposób nieuczciwy, sztucznie zawyżając ceny i okłamując swoich klientów, którzy słono przepłacają za zakupione pojazdy. Jego podejście do biznesu przenosi się na relacje z bliskimi i znajomymi, których rani i traktuje obcesowo, nie dotrzymuje słowa, nie ma dla nich czasu. Przełomem stają się słowa syna zasłyszane przypadkiem: „Nie chcę być taki jak tata” i następująca potem sekwencja wydarzeń i rozmów. Pierwszy krok ku przemianie bohatera to modlitwa. Kiedy zmienia swoje podejście do biznesu „o 180 stopni”, nie jest mu łatwo, traci pracowników, stoi na skraju bankructwa, ale uczciwość, wierność i bezgraniczne zaufanie Bogu zostaje mu w niesamowity sposób wynagrodzone.

Flywheel jest drugim z filmów wyprodukowanych przez twórców Facing The Giants (Boska interwencja), Fireproof (Ognioodporni) oraz Courageous (Odważni). Film nie jest adresowany do widza oczekującego pięknej formy. Produkcja ta stawia na przesłanie.

Rok wydania: 2007, Nośnik: DVD

Format: 1.85:1, 4x3 Anamorphic Widescreen

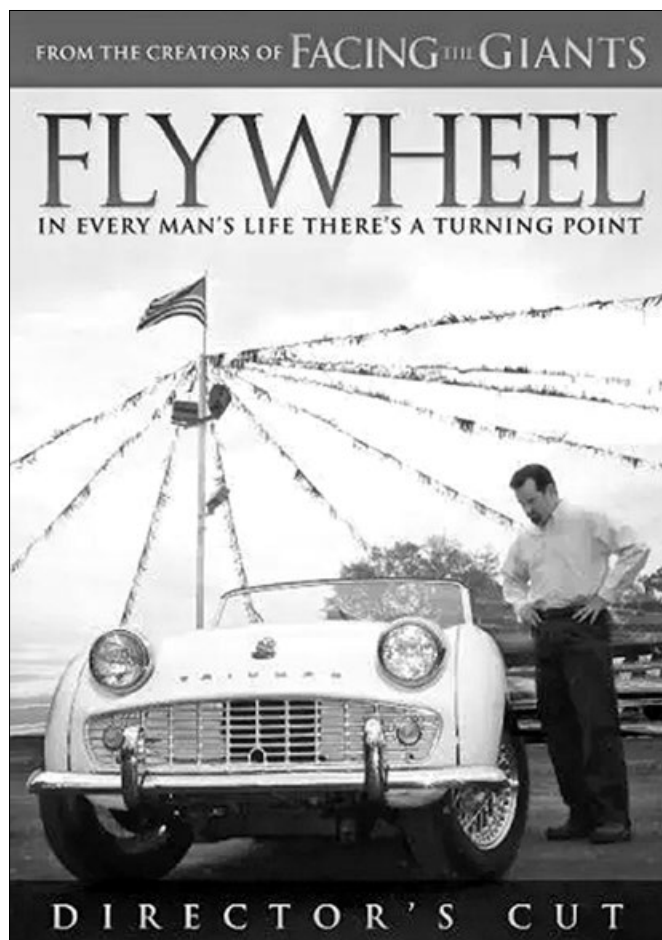
Gatunek filmowy: Obyczajowy

Lektor: Angielski

Napisy: polskie i innych językach.

(na Youtube – wersja z dubbingiem)

Czas trwania: 114 minut



V SYNOD DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Wznowienie prac synodalnych

Od września V Synod Diecezji Tarnowskiej wznowił swoje obrady na wszystkich płaszczyznach. Powróciły tematyczne Niedziele Synodalne a Parafialne Zespoły Synodalne już we wrześniu pochyliły się nad tematem: **Parafia środowiskiem budzenia, wzrostu i dojrzewania powołań kapłańskich i zakonnych.**

Początkowo przewidywano, że do kwietnia 2020 roku będziemy przeżywać rok synodowania o parafii, lecz wydarzenia związane z Covid19 zmieniły nieco kalendarz synodalny; temat kwietniowy jak i Sesja Plenarna podsumowująca drugi rok zostały przesunięte na jesień. Warto przypomnieć, że pierwszy rok V Synodu skupiał się i pochylił nad tematami związanymi z rodziną, a trzeci rok synodowania ma podjąć temat Nowej Ewangelizacji.

W nowych warunkach zaproponowano, aby spotkania Parafialnych Zespołów Synodalnych od września

odbywały się w jednej z trzech wersji: spotkanie w formie tradycyjnej, spotkanie online z wykorzystaniem platform typu: Zoom, Microsoft Teams, itp., lub rozesłanie konspektów za pomocą poczty email. O wyborze wersji w każdej parafii decyduje ks. Proboszcz. U nas wybrano opcję poczty email.

Mając na uwadze, że pierwszorzędne znaczenie w budzeniu i wzrastaniu powołań kapłańskich i zakonnych ma wytrwała modlitwa i autentyczne świadectwo wiary, PZS sformułował następujące wnioski odnośnie tematu: **Parafia środowiskiem budzenia, wzrostu i dojrzewania powołań kapłańskich i zakonnych:**

- niezbędny jest przykład wiary i świętości życia kapłanów oraz w rodzinach
- potrzeba modlitwy indywidualnej, w rodzinach i we wspólnotach



c) ważna jest wspólna (i świeckich i duchownych) troska o budowanie autorytetu kapłanów poprzez uszanowanie dla sakramentu kapłaństwa i kapłanów przy różnych okazjach, ale przede wszystkim na co dzień – podczas rozmów w domach, komentowaniu bieżących wydarzeń, poprzez media – pokazywać „nie zmanipulowaną stronę”, pozytywne przykłady kapłanów świętych, zasługi kapłanów na różnych polach

d) potrzebne są ciekawe, dobrze przygotowane i właściwie prowadzone katechezy w szkołach – (wymagać ale i zainteresować, motywować pozytywnie)

e) troska o formę nabożeństw i liturgię mszy świętej powinna wyrażać się w starannej, pobożnej celebracji (msze dla młodzieży i z jej udziałem)

f) grupy młodzieżowe – dbać w parafiach o szeroką ofertę i różnorodność; z troską o rozwój duchowy, życie sakramentalne ale i kulturalne, wychowanie poprzez sport i wolontariat; (młodym ludziom potrzebni są kapłani z charyzmą, otwarci nawet na trudne dyskusje i problemy, umiejący współpracować z młodzieżą i ich rodzicami, z autorytetem, autentyczni i zakochani w Panu Jezusie)

Jeśli chodzi o praktyczną stronę wniosków można stwierdzić, że w naszej parafii dużo dobrego dzieje w tym zakresie. Jako wspólnota parafialna podejmujemy modlitwę za kapłanów i w intencji powołań m.in.: w I czwartki miesiąca prowadzi ją TP WSD, modlą się dzieci I Komunijne, „margaretki”, róże różańcowe, rodziny, rodzice a cała wspólnota podczas mszy świętych z okazji imienin i jubileuszy kapłanów. Wyrażamy szacunek dla sakramentu kapłaństwa poprzez życzenia składane wspólnotowo z różnych okazji i podczas Wielkiego Czwartku. TP WSD organizuje spotkania świąteczne z kapłanami, z księżmi rodakami i ich rodzinami, odwiedziny w tarnowskim WSD oraz w miejscu pracy księży – rodaków, angażuje się w przygotowanie uroczystości prymicyjnych w parafii. Jako wspólnota wspieramy w różnorodny sposób naszych księży pracujących na misjach. Cieszymy się i doceniamy posługę Liturgicznej Służby Ołtarza i Dziewczęcej Służby Maryjnej. Przyjęcie nowych członków w ich szeregi jest ważną uroczystością parafialną.

Nade wszystko jednak dziękujemy Panu Bogu za wszystkich kapłanów powołanych z naszej parafii, a są to: ks. Stanisław Piech (UP JP II Kraków, święcenia: 1968), ks. Stanisław Kałuża SJ (Parafia św. Barbary, Kraków, święcenia 1970), ks. Stanisław Martyka (Parafia św. Stanisława BM, Chruszczobród, święcenia 1991), O. Jerzy Filip SJ (Parafia św. Barbary, Kraków, święcenia 2008), ks. Maciej Ciamaga CSMA (Paragwaj, święcenia 2008), ks. Mariusz Mrzygłód (Parafia św. Wawrzyńca, Nowy Sącz Biegonice, święcenia 2009), O. Marek Kordecki CSsR (Student na Uniwersytecie w Rzymie, święcenia

2011), ks. Marcin Libera MS (parafia Matki Bożej Saletyńskiej w Krakowie, święcenia 2013), ks. Wojciech Pawłowski OFM Cap (parafia św. Augustyna we Wrocławiu, święcenia 2018) oraz wyświęcony w 2020 roku ks. Michał Woźniak (diec. kielecka). Do wieczności odeszli kapłani: w 2010 r. ks. Mieczysław Kosakowski (święcenia 1976) i ks. Krzysztof Chaim (święcenia 2001), którego pożegnaliśmy w 2020 r. Modlimy się także za naszego kłeryka Michała Plichtę (WSD Tarnów). Z parafii pochodzi siostra józefitka, misjonarka s. Maria Natana (Magdalena Katarzyna Świerad).

PAŹDZIERNIK

Komisja Synodalna zaprasza w październiku do rozważenia tematu: „**Wspólnota parafialna w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła**”. Parafialne Zespoły Synodalne podejmą próbę zdiagnozowania obecnej sytuacji duszpasterskiej związanej z ograniczeniami w dostępie do Eucharystii, Sakramentów i życia wspólnotowego podczas pandemii, czyli określić: Jak jest? O tym, jak powinno być dowiedzieliśmy się podczas Niedzieli Synodalnej i z materiałów pomocniczych, które każdy Zespół otrzymuje. A co zrobić, aby było tak, jak być powinno? Wpływ na to, jak zostaną sformułowane końcowe wnioski może mieć każdy/każda z nas poprzez nadsyłanie komentarzy i odpowiedzi na to właśnie pytanie. Odpowiedzi na zamieszczone poniżej pytania pomocnicze pomogą w wyznaczeniu kierunków pracy duszpasterskiej w naszej parafii, a następnie po zebraniu i przesłaniu wniosków z każdej parafii w dekanatach przez księży Relektorów - w całej diecezji.

a) Jakie wnioski dla duszpasterstwa w naszej parafii powinniśmy wyciągnąć z okresu pandemii (czego powinno być więcej, a czego mniej)?

b) Jakie postawy, działania duszpasterskie, inicjatywy itp. sprawiają, że w naszym kościele przybywa wiernych? Co sprawia, że ich ubywa?

c) W jaki sposób docierać w naszej parafii do tych, którzy utracili więź z Chrystusem i Kościołem? Jak im pomagać w powrocie?

Zachęcamy wszystkich wiernych do włączenia się w diecezjalne synodowanie poprzez modlitwę a także udział w dyskusji. **W naszej parafii każdy może zabrać głos pisemnie, wrzucając kartkę do wystawionych przy wejściu głównym i bocznym specjalnych skrzynek oznaczonych logo V Synodu DT i aktualnym tematem na kolejny miesiąc lub nadsyłając email na adres: kancelaria@milosierdzie.brzesko.net.pl**

Uwaga: Każdy temat rozważany jest do końca bieżącego miesiąca, a opracowane wnioski przesyłane są z parafii przez sekretarza PZS najpóźniej do 7 dnia następnego miesiąca.



OGŁOSZENIA DROBNE MOGĘ POMÓC – POTRZEBUJĘ POMOCY

Zgodnie z ustaleniami Parafialnego Zespołu Synodalnego udostępniamy łamy naszej gazety wszystkim, którzy potrzebują pomocy w pracach domowych, zakupach, drobnych naprawach itp. oraz tym, którzy mogą taką bezpłatną pomoc zaoferować osobom starszym, samotnym, chorym. Można również nadsyłać informacje o wymianie lub chęci przekazania rzeczy codziennego użytku, sprzętów itp.: „mam – oddam, potrzebuję – poszukuję”. Mile widziane są także oferty pracy dorywczej. Zarówno zamieszczanie ogłoszeń jak i wymiana usług i przedmiotów odbywa się na zasadzie wolontariatu, nieodpłatnie. Parafialny Oddział Caritas prosi również o informacje o rodzinach i osobach potrzebujących wsparcia oprócz tych, którym już jest systematycznie udzielana pomoc.

Kontakt z wolontariuszką Caritas telefonicznie: 510 338 474 lub na email: redakcja@milosierdzie.brzesko.net.pl

TO MIEJSCE NA TWOJE OGŁOSZENIE! ZAPRASZAMY!

MISJE

Dzień Misyjny dzieci pierwszokomunijnych. Wizyta „naszego” misjonarza z Brazylii.

Od poniedziałku 21 września dzieci pierwszokomunijne z pięciu klas czwartych ZSP codziennie uczestniczyły w wieczornej Eucharystii w ramach tzw. Białego Tygodnia. W środę 23.09 pięcioro dzieci, przedstawiciele każdej z klas złożyło dar ołtarza – księgi liturgiczne. Wielotomowy komplet ksiąg ufundowali ich rodzice, aby służył podczas obrzędów liturgicznych całej wspólnocie parafialnej. Z kolei we czwartek 24.09 dzieci i wszyscy chętni dorośli spotkali się z misjonarzem z Brazylii, ks. Przemysławem Podobińskim. Ks. Przemysław koncelebrował Mszę świętą, głosił kazanie, a po Eucharystii opowiedział o swojej pracy na misjach w Bagre. Różne historie z posługi duszpasterskiej i z życia codziennego w dalekiej Amazonii ks. Przemek zilustrował mnóstwem zdjęć a nawet krótkimi filmikami.

Dzieci z wielkim zaciekawieniem oglądały okazy brazylijskiej flory i fauny. Leniwcę, węże, małpki oraz hi-

storyjki z papuzką Lili zachęcały do pytań i pobudzały emocje. Obserwowały zajęcia i zabawy rówieśników z tej części świata, którzy żyją, uczą się i mieszkają a nawet odżywiają i ubierają się inaczej niż one tu i teraz. Jeden ciepły posiłek dziennie to dla wielu z małych parafian księdza Przemka luksus, otrzymywany najczęściej w katolickim ośrodku misyjnym, gdzie księża, członkowie grup parafialnych czy katechiści przygotowują dla nich zupę, organizują zajęcia, uczą zasad higieny, zaopatrują w podstawowe wyposażenie typu szczoteczka do zębów czy buty – sandały. Ale też kilkuletni chłopcy potrafią bezpiecznie prowadzić barkę na rzece.

Ponadto katoliccy misjonarze budują obecnie kaplice murowane w miejsce drewnianych, które rozpadły się pod wpływem wilgoci i upływu czasu. Trzeba wyjaśnić, że wszelkie budynki a więc i kaplice, wznoszone są w interiorze na palach wbitych w dno rzeki. W amazońskich





W Ameryce Południowej już wcześniej Komunii świętej udzielano i na rękę i do ust, a w czasie pandemii wyłącznie na rękę, za wyjątkiem dzieci. W czasie Triduum Paschalnego na pustych ławkach przykleiliśmy zdjęcia wiernych. Był to najsmutniejszy czas dla nas kapłanów. Zastanawialiśmy się, co Pan Bóg chce przez tę sytuację nam powiedzieć? Jakże wyciągnąć wnioski? Może to był czas na odnowienie życia rodzinnego, małżeńskiego, na umocnienie domowego kościoła?

wioskach w ogóle życie skupia się nad wodą; tę wodę ludzie piją, myją się w niej, piorą, w niej łowią ryby; rzeka jest też arterią komunikacyjną. Podobnie jak na całym świecie pandemia koronawirusa utrudniła życie i pracę duszpasterską w Ameryce Południowej:

- *Widomość o wirusie zastała nas właśnie w interiorze, gdzie objeżdżaliśmy 28 wiosek, aby odwiedzić i poznać wszystkich naszych parafian, szefów wiosek, katechistów, szafarzy nadzwyczajnych, poznać ich problemy, w miarę możliwości pomóc w ich rozwiązaniu oraz przeprowadzić formację, która trwała przez 3 dni – opowiada ks. Przemek.*

- *Były to bardzo owocne spotkania. Ludzie otwierali się, mówili o trudnościach z jakimi się borykają na co dzień jak na przykład uzależnienia od alkoholu, zdrady małżeńskie itd. Trzeba wiele pracy wkładać w katechizację i uświadczenie jak ważny jest sakrament małżeństwa. Udało się w kilku przypadkach przeprowadzić spowiedź przedmałżeńską a nawet udzielić chrztu świętego. Końcem grudnia 2019 sakramentalny związek małżeństwa zawarło 11 par. Koronawirus przeszkodził kolejnym ślubom, które miały być zawarte w maju tego roku. Od 23 marca do początku lipca dekretem biskupa i prefekta (władz państwowych i kościelnych) wszystkie nabożeństwa, msze święte, udzielanie sakramentów świętych, wizytacje pastoralne, spotkania grup, słowem wszystko, było zakazane. Będąc w tym czasie na jednej z wysp w interiorze czuliśmy się jak w więzieniu. Zawieszony był przewóz ludzi przez tzw. „mototaksi”, unieruchomiona była barka św. Jana Pawła II ufundowana z udziałem min. wiernych diecezji tarnowskiej. Zamknięte były kaplice, których mamy pięć a w jedynym kościele otwarte były tylko wejścia boczne, aby wierni mogli wejść na prywatną adorację.*

przeróżnych ograniczeń i zakazów, staraliśmy się wraz z księdzem Proboszczem oraz członkami niektórych grup parafialnych, jak zwykle pomagać ludziom rozwożąc leki, żywność, opłacając niezbędne rachunki itp.

Skąd mamy fundusze na utrzymanie parafii i tę pomoc? Są to dobrowolne ofiary naszych parafian, których na to stać oraz pomoc z Polski, z diecezji tarnowskiej i także z parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.

Ogromna jest potrzeba pomocy modlitewnej i finansowej w krajach misyjnych. Szczególnie teraz, w czasie pandemii, kiedy wszystko zamarło, kiedy dorośli pozabawieni są pracy a dodatkowo panuje wielka drożyzna. Dlatego nasza diecezja, nasza parafia mocno wspiera wszelkie dzieła misyjne. Dlatego w Dniu Misyjnym dzieci pierwszokomunijne również złożyły ofiarę, dzieląc się, za zgodą rodziców, swoimi funduszami otrzymanymi w ramach prezentów.

(opr. red.)



Zagadka Nr 5. Kim jest ten święty? Kim jest ta święta?

Oto kolejna zagadka:

„Najświętsze oczy Boga nie znalazły wśród ludzi nikogo nikczemniejszego, niedołężniejszego i bardziej grzesznego ode mnie. Wybrał więc mnie, najpodlejszego człowieka na ziemi, żeby zawstydzić szlachectwo, dumę, siłę, piękność i mądrość tego świata; żeby ludzie poznali, że wszelka siła i dobro od niego pochodzi, a nie od człowieka”.

Te słowa wypowiedział nasz święty – bohater zagadki, gdy jego brat Maciej postanowił wypróbować jego pokorę, zadając mu pytanie: „Dlaczego za Tobą podąża tak wielu?” Mądrość czerpał z Ewangelii. I tylko z Ewangelii.

Na dnie serca rodziła się tęsknota

Urodził się w kupieckiej rodzinie. Jego ojciec wiązał karierę syna ze stanem rycerstwa, co sprzyjałoby wejściu chłopaka do stanu szlacheckiego. Tak się nie stało, gdyż syn nie posłuchał ojca. Wprawdzie uczestniczył w kilku wojnach między Asyżem a innymi włoskimi miastami, znalazł się nawet w niewoli, ale to wszystko miało służyć do narodzenia duchowego. Ponadto był znany z zamiłowania do hucznych zabaw i głośnego towarzystwa. Do pieniędzy nigdy nie przywiązywał większego znaczenia; w młodości nigdy mu ich nie brakowało z racji bogactwa ojca, a kiedy chciał - rozdawał je ubogim i żebrakom. Tymczasem na dnie serca rodziła się tęsknota do piękniejszych przeżyć, które zapewnić mogła tylko miłość Boża.

Dom w ruinie. Idź i napraw go.

Po powrocie z niewoli wojennej wszyscy zauważyli przemianę duchową chłopaka. Przypuszczano, że może zakochał się w jakiejś dziewczynie. Odpowiedź zaskoczyła ich: „Tak, moją wybranką jest Pani Bieda”. Chłopak zaczął coraz więcej czasu spędzać na modlitwie. Ktoregoś dnia na modlitwie usłyszał w głębi serca słowa: „Franciszku, czy nie widzisz, że mój dom jest w ruinie? Idź i napraw go.” Oczywiście, z początku nasz bohater myślał o odbudowie zniszczonego kościoła św. Damiana obok Asyżu. Udało mu się odremontować jeszcze kilka innych. Żebrał o każdy kamień i materiały do budowy kościołów. Ale jednak nie o taki kościół chodziło Panu Bogu. Miał odbudować d u c h o w y Kościół Chrystusa. Zbawiciel prosząc go o naprawienie Jego domu powołał go do zadania większego; do duchowej odmiany Kościoła Chrystusowego. Należy nadmienić, że był to czas średniowiecza, gdzie mnożyły się herezje i odstępstwa od nauki Ewangelii.

Życie we wspólnocie.

Przyjaciel wszelkiego stworzenia.

Niebawem po tym wokół niego pojawili się chłopcy i dojrzały mężczyźni, którzy wyrzekli się bogactwa, sławy,



chcieli złożyć śluby Bogu i we wspólnocie budować Kościół Chrystusa. Do wspólnoty franciszkańskiej dołączyły wkrótce kobiety, po tym jak Klara jako pierwsza z kobiet postanowiła żyć jak Biedaczyna z Asyżu. Nasz święty nazywany jest też „Przyjacielem wszelkiego stworzenia”. To on pierwszy/ XIII wiek!/ zwrócił uwagę, że przyrodzie należy się szacunek i troska. Na Ziemi jesteśmy tylko gośćmi, a świat, w którym żyjemy, nie jest naszą własnością. Dostaliśmy go od Boga i powinniśmy szanować, by służyć także tym, którzy będą żyć po nas.

Nasz zagadkowy bohater prosił Jezusa o łaskę udziału w Jego męce. Otrzymał dar stygmatów. Ukrywał je w tajemnicy, a jego pogodna twarz nie zdradzała bólesci. Kiedy ludzie dowiedzieli się o stygmatach, zaczęli przychodzić i chcieli dotykać Świętego. Wielu chorych odzyskiwało zdrowie. Już za jego życia dokonywało się wiele cudów. Dwa lata po śmierci Biedaczyny z Asyżu papież Grzegorz IX ogłosił go świętym. Kim jest ten święty? Odpowiedź prosimy nadsyłać na pocztę redakcji lub dostarczyć do parafialnej kawiarenki. Tym razem nagrodą dla pierwszej osoby, która udzieliła poprawnej odpowiedzi jest 25 dag kawa, którą funduje autorka zagadki.

L.G.

/tekst opracowano min. na podstawie miesięcznika Nasza Arka 10/2004/.

Prosto z ula

Czyli czego możemy się nauczyć od pszczół?

- Nie martw się! Wszystko będzie w porządku!
- wysapał Stary Pszczelarz dusząc się ze śmiechu na widok moich przerażonych oczu. Spojrzałem na niego bezsilnie. Wyobrażnia skwapliwie przedstawiała mi obraz tych 60 000 krwiożerczych potworów, które tylko czekały, by mnie pożreć, a które właśnie wiozłem w bagażniku mego samochodu w kierunku zakładanej przeze mnie pasieki.

-Gdy tylko ustawisz ul na toczku to daj im wody do ula!

-Nie rozumiem, przecież same sobie przyniosą – chciałem błysnąć wiedzą.

- To nie takie proste! – odparł - Dziś jest zimno, a w gnieździe jest czerw czyli młode larwy, które potrzebują wody. Starsze pszczoły nigdy nie zostawiają młodszych sióstr w potrzebie i nawet, gdy jest zimno to wylecą, aby tę wodę przynieść. Niestety często kończy się to dla nich tragicznie, krzepną z chłodu i giną. Taką płacą nieraz cenę oddania. Ta miłość do własnych dzieci jest często wykorzystywana przez pszczelarzy np. w przypadku złapania rójki. Wystarczy takiej rodzinie podać ramkę z czerwem i te pszczoły nie opuszczają już swoich dzieci.

- A jak to jest u ludzi? Pomyślałem...

Pewnego pięknego lipcowego wieczoru postanowiłem – iść poszerzyć im trochę wlotek, żeby nie miały tak gorąco w ulu. Zapomniałem o starym przysłowiu, że „kto do wlotka dmuchnie temu nos spuchnie” no i spuchłem, na szczęście nie na nosie, ale na rękach.

- No to miałeś chrzest bojowy – mrugnął do mnie Stary Pszczelarz. – Poznałeś się z bliska ze strażniczkami ula!

- Z kim? - zapytałem niepewnie.

- Bo widzisz... jak by to powiedzieć, w ulu jest jak w dobrze zorganizowanym mieście a właściwie rodzinie. Każda pszczoła ma swoją ważną rolę do odegrania, a w ciągu



swego krótkiego życia ma ich około siedmiu. Po kolei są sprzątaczkami, karmicielkami, odbierają pyłek i nektar od zbieraczek, budują plastry, przerabiają miód, następnie są właśnie strażniczkami ula, a potem do końca życia pracują jako zbieraczki. Oprócz tego w razie potrzeby wykonują funkcje doraźne np. wentylacja ula, karmienie i opieka nad matką, bycie kwatermistrzem, gdy szukają nowego lokum a w razie poważnego niebezpieczeństwa nawet zmasowany atak na intruza.

- Brrr – poczułem się trochę niepewnie aż mnie ciary przeszły po plecach. - Rozejrzałem się ostrożnie, ale zobaczyłem tylko jedną z moich latających „krówek” cierpliwie zbierającą pyłek z mniszka. To mnie trochę uspokoiło więc zapytałem:

- A co w tym czasie robią faceci?

- Ha ha! Masz na myśli trutnie? - zaśmiał się Stary Pszczelarz. - Wiadomo! Dobra zabawa, jedzenie i picie! One nie potrafią same się odżywiać, muszą być karmione przez inne pszczoły, dlatego rano głodne wcześniej budzą cały ul swoim bzyczeniem i bieganiem.

- Fajna fucha – podsumowałem.

- No nie do końca. - spoważniał. - Trutnie po zapłodnieniu matki zawsze giną. Poza tym, gdy przychodzi jesień i jakieś osobniki są jeszcze w ulu, to są one wywlekane na zewnątrz, a żadna pszczoła poza rodziną samotnie nie przeżyje. W taki sposób robotnice zabezpieczają się przed nadmiernymi stratami pokarmu w zimie.

- Trochę to brutalne – bąknąłem nieśmiało.

- Takie są prawa przyrody – rzekł. - To chyba najważniejsza lekcja jaką człowiek może wynieść z obserwacji pszczół. Właśnie to, że sam



Spracowana pszczoła



Strażniczki ula



W sadzie

jest częścią przyrody, a pszczoły są tak ważnym ogniwem oraz, że jeśli one wyginą, to marny nasz los.

Spojrzałem na niego. - Czyli można powiedzieć, że opiekując się pszczołkami ratuję ludzkość?

- No takie są prawa przyrody! - zaśmialiśmy się razem.

- Oczywiście, że tak! A do tego mamy jeszcze za to zdrowy miodek! - zamlaskał.

Spojrzałem na niego zamyślony. Kim był Stary Pszczelarz? Czy to moja wyobraźnia? A może duch moich przodków, którzy przecież z dziada pradziada opiekowali się tymi pożytecznymi, a w niektórych krajach uznawanych wręcz za święte, owadami?

Pomału moje uczucia do nich zmieniały się od strachu po należny im szacunek, a wreszcie chyba miłość. Zwłaszcza kiedy zrozumiałem jak bardzo ich praca jest skomplikowana i ważna, jak wiele możemy się od nich nauczyć oraz jak dużo w dzisiejszych czasach czeka na nie niebezpieczeństw w postaci chorób, pasożytów, bezmyślności niektórych ludzi, oprysków, fal radiowych, telefonii komórkowej, a ostatnio zbliżającego się do naszego kraju żuka ulowego albo szerszenia azjatyckiego.

„Jeśli pszczoły wyginą to marny nasz los” - jeszcze raz usłyszałem w swojej głowie...

Mirosław Gnyła

O PRZYSŁOWIOWY RZUT BERETEM

O rzut beretem... nad rzekę Nil.

Ta niewielka rzeczką przepływa przez Kolbuszową na Podkarpaciu. Tuż obok miasta jest miejsce gdzie można spędzić nieco czasu i nacieszyć oczy „pięknymi okolicznościami przyrody”. Zapraszam do kolbuszowskiego Skansenu Kultury Ludowej.

Wyjeżdżamy z Brzeska na autostradę A4 w kierunku Rzeszowa. Na węźle Sędziszów – Ropczyce opuszczamy autostradę i kierujemy się na Kolbuszową. Po drodze mijamy Kamionkę i Domatków, by po przejechaniu ok. 100 km od Brzeska po prawej stronie ujrzyć bramę wejściową do Skansenu.

Miałem okazję być w kilku skansenach, ale ten zrobił na mnie ogromne wrażenie, zwłaszcza młyn wodny nieopodal wejścia. Piękne stawy z ogromną ilością ptactwa, kilka wiatraków i niezliczona ilość chat, do których można wejść i nacieszyć oko i serce podróżą w czasie. Jest także kościół, który został przeniesiony do skansenu

z Rzochowa koło Mielca. Są przydrożne kapliczki, piękny dworek czy kuźnia. Jest też pracownia garncarza, gdzie można spróbować swoich sił pod okiem fachowca. Warto wziąć ze sobą przewodnika, który opowie o zwyczajach czy historii poszczególnych obiektów. A po zakończeniu zwiedzania można rozpalic grilla, gdyż jest tam taka możliwość.

Pół dnia na świeżym powietrzu spędzone z rodziną pozwala wypocząć i wzbogacić swoją wiedzę na temat życia naszych przodków.

Więcej informacji o skansenie na stronie internetowej: <http://www.muzeumkolbuszowa.pl/skansen>

Aby tak ewangelicznie „inną drogą wrócić do Ojczyzny” można z Kolbuszowej pojechać przez Niwiska, Dobrynin i Tuszynę do drogi Mielec – Dębica, w Tuszynie skręcić w lewo na Dębicę i na rondzie obok stacji benzynowej skręcić w prawo do Przecławia. W pięknym parku znajduje się zamek należący kiedyś do rodziny Mikołaja Reja.

<http://www.zamekprzeclaw.pl/>

Po spacerze wracamy na drogę do Dębicy i w Pustyni wyjeżdżamy na autostradę A4, która prowadzi nas do domu.



**Zamek w Przecławiu.
(Aneta Rowińska)**

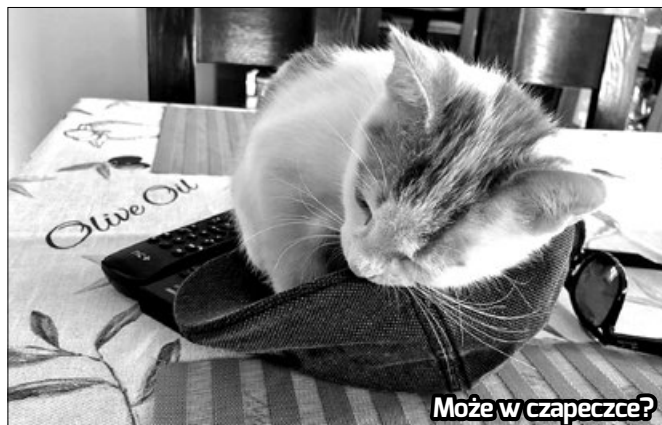


**Jesień w skansenie.
Fot. Wojciech Duński.
(<https://www.facebook.com/skansenkolbuszowa/>)**

Już jesień. Pora układać się do snu...



Dobrej nocy przyjacielu!



Może w czapeczce?



A może w miseczce?



Na waleta



Na kurczaka



Z lekturą



Na ślimaka



Nieważne miejsce, ważna jakość snu...

Przepisy pani Eli

Na początek proponuję dwa zestawy śniadaniowe do wyboru, łatwe i szybkie przygotowaniu.

Zestaw 1: awokado, serek kozi, ogórek zielony, polędwica z indyka, papryczki, pieczywo wieloziarniste waza. Proponowane produkty tak podane nie tylko wyglądają apetycznie, ale i są zdrowe.

Zestaw 2: pasta z awokado, pomidorki, papryczki, sałata, jajko, cebulka

Przygotowanie pasty z awokado: biały ser zetrzeć (można użyć zamiennie ser feta lub jak ktoś lubi ser kozi), awokado zetrzeć, dodać łyżkę jogurtu naturalnego, wymieszać, przyprawić solą i pieprzem do smaku. Można zaostriżyć smak odrobiną chilli. Na kostkę sera (25dkg) dają całe awokado (można dać pół) i 2 łyżki jogurtu naturalnego gęstego. Uwaga – jeśli pastę robimy z serem feta to już nie doprawiamy solą.

Smacznego!



miłosierdzie.brzesko.net.pl – Pismo parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.

Zespół redakcyjny: ks. Wojciech Werner, ks. Marcin Minorczyk, ks. Stanisław Chetmecki oraz Piotr Duda, Urszula Grabarz, Dorota Majka, Michał Plichta, Agata Podtęcka, Małgorzata Toboła. **Autorzy zdjęć:** Zespół Redakcyjny oraz Kamil Pabian, Dariusz Toron, Krystian Zgraja, Tarnowski Gość Niedzielny, Portal Diecezji Tarnowskiej i współpracownicy.

Rysunki: Marek Wadycki.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku, ul. Jana Pawła II 2, 32-800 Brzesko.

Nr konta: PKO BP O/Brzesko 84 1020 4984 0000 4802 0030 3800.

Kontakt z redakcją: email: redakcja@miłosierdzie.brzesko.net.pl, tel. 602 636 413.

Ogłoszenia: ulagrabarz@op.pl, Tel. 510 338 474

W rubryce „Z Dzienniczka św. S. Faustyny” cytowane fragmenty pochodzą z Dzienniczka świętej Siostry Marii Faustyny Kowalskiej. Miłosierdzie Boże w duszy mojej. © Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, ul. Żytnia 3/9, 01-014 Warszawa. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza Aleksandra i Ryszard Dziedzic.

bowA
DRUKARNIA

NOWY PRZYDZIAŁ OBOWIĄZKÓW DUSZPASTERSKICH

W związku ze zmianami personalnymi w naszej parafii (o jednego kapłana mniej) zmienili się księża-opiekunowie poszczególnych grup działających w parafii. Od września 2020r. obowiązki kapłanów przedstawiają się następująco:

KS. PRAŁ. WOJCIECH WERNER

Pełni funkcję proboszcza i jest katechetą w Zespole Szkolno-Przedszkolnym. W parafii jest odpowiedzialny za:

- sprawy duchowo-materialne
- sprawy małżeńskie
- przygotowanie dzieci do I Komunii św.
- Radę Parafialną
- Parafialny Zespół Synodalny
- Akcję Katolicką (jest dekanalnym asystentem)
- Caritas
- Msze Święte z modlitwą o uwolnienie i uzdrowienie duszy i ciała
- Odnówę w Duchu Świętym Syjon
- Duszpasterstwo Małżeństw („Dom Tobiasza i Sary” „Spotkania dla Zabieganych”)
- GRUPĘ 25+
- Rycerstwo Niepokalanej
- Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie
- gazetę parafialną „miłosierdzie.brzesko.net.pl”

Ponadto jest członkiem diecezjalnej Komisji Synodalnej ds. Nowej Ewangelizacji, pełni funkcję wizytatora szkół średnich w dekanacie, postępuje w Poradni Rodzinnej Arka w Tarnowie oraz pełni funkcję diecezjalnego koordynatora posługi księży egzorcystów.

Dyżur w kancelarii parafialnej: piątki od 16.00 do 18.00 i wtorki od 17.00 do 18.00



KS. MARCIN MINORCZYK

Jest katechetą w Zespole Szkolno-Przedszkolnym, ponadto w parafii pełni funkcję seniora i odpowiada za:

- organizację pracy kapłanów
- przygotowanie młodzieży do bierzmowania
- Animatorów Młodzi na Progu
- Grupę bł. Karoliny
- Grupę Teatralną GT



- Różę Żywego Różańca
 - Wspólnotę Galilea
 - Krąg Rodzin Domowego Kościoła
 - Scholę młodzieżową
 - Szafarzy
 - Msze św. w Przedszkolu
 - aktualizację intencji mszy świętych pogrzebowych
 - należy do zespołu redakcyjnego gazety parafialnej
 - współpracuje w przygotowaniu dzieci do I Komunii świętej
- Dyżur w kancelarii parafialnej: środy od 17.00 do 18.00

KS. MICHAŁ PECIAK

Jest katechetą w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika, ponadto w parafii odpowiada za:

- Straż Honorową NSPJ
- Kregi Rodzin Domowego Kościoła
- Dziecięcą Scholę Parafialną „Ziarenka Nadziei”
- aktualizację intencji mszalnych na bieżące tygodnie roku

Dyżur w kancelarii parafialnej: czwartki od 17.00 do 18.00



KS. STANISŁAW CHEŁMECKI

Jest katechetą w Zespole Szkolno – Przedszkolnym. W parafii odpowiada za:

- Liturgiczną Służbę Ołtarza
- Chór Gaudium
- Brzeskie Wieczory Uwielbienia
- Kregi Rodzin Domowego Kościoła
- współpracuje w przygotowaniu młodzieży do bierzmowania
- należy do zespołu redakcyjnego gazety parafialnej

Dyżur w kancelarii parafialnej: poniedziałki od 17.00 do 17.50



Uwaga: W soboty - dyżurny tygodnia - od 17.00 do 17.50

PRZYJĘCIE ASPIRANTÓW DO LSO



FOT.: KRYSZTOF ZGROJA

POŻEGNANIE KS. SYLWESTRA I KS. KAROLA



PROJEKT DEKALOG

MSZA ŚWIĘTA | KONFERENCJA | UWIELBIENIE | SPOWIEDŹ | ADORACJA



BRZESKIE WIECZORY
UWIELBIENIA

KAŻDY 3 PIĄTEK MIESIĄCA 18:00



Parafia
Miłosierdzia
Bożego
w Brzesku

KONCERT

Takim Go pamiętamy
Wspomnienia o Janie Pawle II

Z OKAZJI

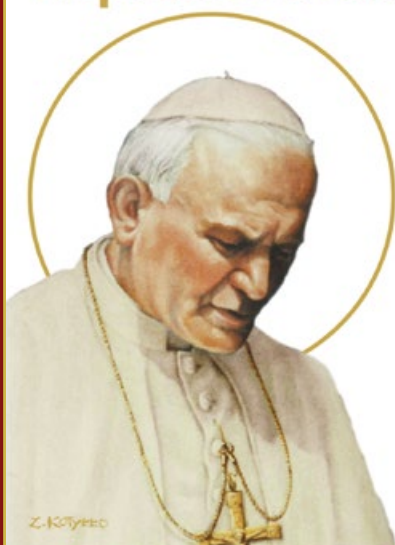
100 rocznicy urodzin
Św. Jana Pawła II
Chór GAUDIUM
wraz z przyjaciółmi

Kościół Miłosierdzia Bożego w Brzesku

24.10.2020
Godzina 19.00

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

MAŁOPOLSKA



Można jeszcze
nabyć w zakrystii:

III TOM ALBUMU
O KOŚCIOŁACH
DIECEZJI
TARNOWSKIEJ

wydany przez
Wydawnictwo
IKONA



CZYTAJ, WSPIERAJ, EWANGELIZUJ Z NAMI !

Jeśli chcesz wesprzeć wydawanie bieżących
numerów naszego pisma dołącz do darczyńców.
Dziękujemy za każdy datek na cele kultu religijnego!

Adres: Parafia Rzymskokatolicka
pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku,
ul. Jana Pawła II 2, 32 – 800 Brzesko.

Nr konta: PKO BP O/Brzesko
84 1020 4984 0000 4802 0030 3800



PROSTER
ELEKTROTECHNIKA I AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA



Szklana Gwiazda

BRZESKO, UL. SOLSKIEGO 37



bowA
DRUKARNIA

PLUSMEDICA
CENTRUM MEDYCZNE

BS Bank Spółdzielczy
Brzesko

